Mandat tak, ale nie dla każdego 15

Michał Kramek

Nowa szefowa sanepidu 2

Maria Wojtyłło

Czwarta plaga - susza R1

Filip Starek

TYGODNIK LOKALNY

wspólnota opolska

opolelubelskie.24wspolnota.pl

28 kwietnia - 4 maja 2020 r. ▪ nr 17 (268) ▪ Cena 2,99 zł (w tym VAT 5%)

OPOLE LUBELSKIE ▪ PONIATOWA ▪ CHODEL ▪ JÓZEFÓW NAD WISŁĄ ▪ KARCZMISKA ▪ ŁAZISKA ▪ WILKÓW

Pacjent szpitala i pielęgniarka zakażeni

Przeczytaj komentarze na: opolelubelskie.24wspolnota.pl 6

Wilków: Nie kupują maseczek, tylko szyją sami s. 2

Nietrzeba: Po pijaku w hydrant i płot s. 3

Opole Lubelskie: Mały Targ pusty. Ogrodowa częściowo zamknięta s. 12

Powiat: Na hali sportowej, w kinie lub domu. Sesje w czasach zarazy s. 14

Powiat: Premier sypnął groszem na drogi s. 14

(Bez)pański pies atakuje ludzi w Józefowie

Rana po ugryzieniu jeszcze się nie zagoiła

Wabi się Filip i od trzech tygodni gryzie okolicznych mieszkańców. Z rudym kundlem nie może poradzić sobie ani gmina, ani policja.

Jolanta Morek, sołtys Józefowa nad Wisłą jest jedną z osób pogryzionych przez psa

s. 3

Fot. Nadesłane

Do pracy w komisjach wyborczych chętnych jak na lekarstwo

Fot. Andrzej Sikora

W Chodlu i Józefowie nad Wisłą nie została powołana żadna obwodowa komisja wyborcza.

s. 5

Za pracę w obwodowej komisji przysługuje dieta. 300 zł dla zwykłego członka, 500 zł dla przewodniczącego komisji

Gdy epidemia dziesiątkowała, chronić miał krzyż

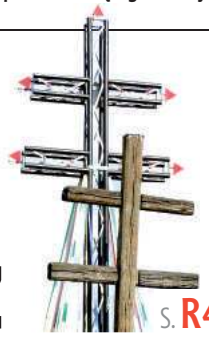

s. R4-5

NAKŁAD 3485 egz.
ISSN 2392 - 1803

R E K L A M A

Specjalistyczny gabinet kardiologiczny

Dr n. med. Bożena Trojanowska

BADANIE ECHO SERCA

– APARAT NAJNOWSZEJ GENERACJI

Poniatowa, ul. Kraczewicka 118
poniedziałek, środa godz. 15–17.30

Opole Lubelskie, ul. Puławska 2
sobota godz. 10–12

Tel. 81 820 32 70

SKUP SAMOCHODÓW

Tel. 500 813 500, 25 631 25 25

Wandalin/Kraczewice: Najwięksi krezusi wśród nauczycieli

s. 12,15

eprasa.pl 41b5fa3634

wspólnota

Adres redakcji:
ul. Nowy Rynek 2
(biurowiec Capital Office)
24-300 Opole Lubelskie
opole@24wspolnota.pl
tel. 517 070 790

Redaktor prowadzący
Agnieszka Ciekot
ciekot@24wspolnota.pl
tel. 517 070 790

Dziennikarze
Dominik Smagała (sport)
smagala@24wspolnota.pl
tel. 780 029 990

Reklama
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Agata Badziak
Specjalista ds. reklamy
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.pl

Skład
Krzysztof Pałys

Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Redaktor naczelny:
Mateusz Orzechowski

Druk
Polska Press o/Poligrafia
Drukarnia Łódź
ul. Skorupki 17/19

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

KRONIKA STRAŻACKA

18 kwietnia
- Kluczkowice: Pożar poszycia leśnego.
- Wymysłów, Poniatowa, Siewalka, Las Dębowy, Góry Kluczkowickie: Pożar traw
- Kowala Druga: Rozwożenie maseczek.

19 kwietnia
- Dębiny, Dobre, Lipiny: Pożar poszycia leśnego.
- Opole Lubelskie: Pożar trawy.
- Elżbieta: Pożar poddasza.

20 kwietnia
- Kowala Druga: Sprawdzanie studni.
- Poniatowa: Rozstawienie namiotu przy sanatorium.
- Opole Lubelskie: Rozwożenie maseczek.
- Dobre: Pożar pogorzeliska.
- Poniatowa, Chodel: Pożar poszycia leśnego.

21 kwietnia
- Opole Lubelskie: Rozwożenie maseczek.
- Jankowa: Pożar lasu. Fałszywy alarm.

22 kwietnia
- Opole Lubelskie: Rozwożenie maseczek.
- Poniatowa: Pożar kontenera magazynowego.
- Kowala Druga: Pożar lasu.
- Dębiny: Pożar sadzy w kominie.

23 kwietnia
- Książ: Pożar pieca.
- Opole Lubelskie: Rozwożenie maseczek ochronnych.
- Wrzelów: Pożar stodoły.
- Poniatowa: Pomoc policji.
- Uściąż Kolonia: Pożar lasu.

24 kwietnia
- Wilków: Rozwożenie maseczek ochronnych.
- Kręciszówka: Pożar lasu.

(ja)

Zaczynała u nas jako młodszy asystent

Opolski sanepid ma nową szefową

Po latach wróciła na stare śmieci. Maria Wojtyłło powołana została na stanowisko państwowego powiatowego inspektora sanitarnego w Opolu Lubelskim.

Maria Wojtyłło,
dyrektor Powiatowej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Opolu Lubelskim

Przeniesienie mnie do powiatu opolskiego na państwowego powiatowego inspektora sanitarnego jest dla mnie wyzwaniem

Wojtyłło urzęduje w Opolu Lubelskim od 10 kwietnia. Powołana została na pięć lat. Przyszła z Kraśnika, gdzie przez 26 lat pracowała w tamtejszej Powiatowej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej. Zajmowała różne stanowiska. Przez kilka miesięcy pełniła nawet obowiązki dyrektora. Ostatnio była kierownikiem Sekcji Nadzoru Przeciwepidemicznego, kierownikiem Oddziału Sanitarnego, zastępcą kierownika ds. jakości oraz zastępowała dyrektora.

- Przeniesienie mnie do powiatu opolskiego na państwowego powiatowego inspektora sanitarnego jest dla mnie wyzwaniem – mówi Maria Wojtyłło, która jest bardzo mocno związana jednak z naszym powiatem.

Urodziła się w Opolu Lubelskim, dzieciństwo spędziła w Karczmiskach, a pracę zawodową zaczynała w opolskim sanepidzie. Było to w 1992 roku w Sekcji Żywności i Żywienia. Maria Wojtyłło z wykształcenia jest lekarzem weterynarii oraz dyplomowaną pielęgniarką. Ukończyła specjalizację z higieny i epidemiologii oraz studia podyplomowe w zakresie zarządzania kierowniczą kadrą medyczną w służbie zdrowia. Należy do Stowarzyszenia Zdrowia Publicznego.

Nowe stanowisko objęła w trudnym okresie, szalejącej pandemii koronawirusa. Dlatego też na brak zajęcia nie narzeka. Przyznaje, że z natury jest pracoholikiem, a do dyspozycji mieszkańców jest o każdej porze dnia i nocy.

- Obecna sytuacja sanitarno-epidemiologiczna w naszym powiecie jest dobra. Jest to zasługa poprzedniej pani inspektor, a także dobrze przygotowanej merytorycznie i z dużym doświadczeniem kadry pracowników. Mieszkańcy powiatu, mimo wystąpienia jednego potwierdzonego przypadku zakażenia koronawirusem, mogą czuć się bezpiecznie – zapewniała nas jeszcze przed weekendem Wojtyłło, dyrektor PSSE w Opolu Lubelskim.

Jakie cele stawia sobie?

- Oczywiście nieustanna praca na zapewnienie możliwości najwyższego bezpieczeństwa i ochrony zdrowia mieszkańców powiatu opolskiego oraz poprawy warunków życia, nauczania, wychowania i pracy – zapowiada Maria Wojtyłło.

Chce też dotrzeć do jak największej liczby różnych grup wiekowych i prowadzić działania edukacyjne, promocyjne i profilaktyczne, a także promować zdrowy styl życia. Nowa szefowa opolskiego sanepidu zapowiada też, że będzie prowadziła wzmożony nadzór nad bezpieczeństwem żywności i żywienia oraz bezpieczeństwem zdrowotnym wody. Maria Wojtyłło na stanowisku państwowego powiatowego inspektora sanitarnego w Opolu Lubelskim zastąpiła Renatę Kunc-Kozioł, która awansowała do Lublina. Została szefową tamtejsze Powiatowej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej.

Agnieszka Ciekot

Nie kupują maseczek, tylko szyją sami

- W momencie kiedy zapadła decyzja, że będziemy własnymi siłami szyli maseczki dla mieszkańców, ceny maseczek wahały się od 5,5 do 7 zł i były trudno dostępne – mówi wójt gminy Wilków.

Fot. Andrzej Sikora

Maseczki ochronne dla mieszkańców gminy Wilków szyją panie z Zarudek, członkinie Klubu Seniora i Koła Gospodyń Wiejskich z Wilkowa oraz szkolne sprzątaczki

Większość gmin z myślą o swoich mieszkańcach zakupiła maseczki. Władze gminy Wilków jako jedyne postanowiły poszukać tańszego rozwiązania.

- Dużo w tym pomogli mieszkańcy, którzy wójtowi podsunęli rozwiązanie, zachęcili i zaczęli robić – przyznaje wójt Daniel Kuś, który zdecydował, że gmina zakupi bawełnę, nici i gumki, i przekaże je swoim krawcowym.

A jest ich obecnie około piętnastu. Maseczki ochronne wielokrotnego użytku szyją dla mieszkańców całej gminy panie z Zarudek, członkinie Klubu Seniora i Koła Gospodyń Wiejskich z Wilkowa. W akcję włączyły się również sprzątaczki ze szkół w Wilkowie i Zagłobie.

- Chciałyśmy wesprzeć gminę i naszych mieszkańców, aby troszkę tego dobra poczynić – mówi Teresa Kuś, sołtys wsi Zarudki, która wspólnie z koleżankami ze wsi uszyła ponad 400 maseczek.

- Spotykałyśmy się w Gminnym Ośrodku Kultury. Było wesoło, powspominałyśmy, czas szybko płynął, aczkolwiek spotykałyśmy się tylko popołudniami. Teraz mamy przerwę techniczną – śmieje się.

Pierwsza partia maseczek, licząca około półtora tysiąca została już uszyta. I systematycznie trafiają do mieszkańców kolejnych wiosek. Po dwie na gospodarstwo domowe.

- Potrzebujemy ponad trzy tysiące maseczek. Koszt uszycia jednej wynosi, tym sposobem jaki zastosowaliśmy, około złotówki – dodaje Kuś.

AC

NEKROLOGI

PONIATOWA

Regina Wieradzka, 85 l.
Poniatowa, zm. 18 kwietnia

Stanisława Nieoczym, 84 l.
Poniatowa, zm. 20 kwietnia

Adela Pyta, 85 l.
Huta, zm. 22 kwietnia

Maria Peterwas, 69 l.
Kowala Pierwsza, zm. 23 kwietnia

Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej w Poniatowej – Usługi Pogrzebowe, ul. Młodzieżowa 4, tel. 502 625 687

OPOLE LUBELSKIE

Dariusz Drąg, 44 l.
Niedźwiada Duża, zm. 20 kwietnia

Anna Boiska, 86 l.
Poniatowa, zm. 21 kwietnia

Janusz Bigos, 61 l.
Kazimierzów, zm. 22 kwietnia

Zakład pogrzebowy Onyx Opole Lubelskie, ul. Długa 102, tel. 81 827 21 20, 502 210 880

JECHALI WĘŻYKIEM

Data	Miejscowość	Sprawca	Samochód	Promile
22 kwietnia	Opole Lubelskie	mieszkaniec gm. Opole Lubelskie	Mercedes	0,75 promila
22 kwietnia	Nietrzeba	36-letni obywatel Rumunii	Samochód ciężarowy	ponad 2 promile

R E K L A M A

INFORMATOR

ALARMOWE

Straż Pożarna
998 / 81 827 20 08

Policja 997 / 81 828 82 10

POGOTOWIA

Ratunkowe 999 / 81 827 20 99

Cieplne 993

Energetyczne
991 / 81 827 23 52

Gazowe tel.: 992

INSTYTUCJE I URZĘDY

UM Opole Lub.
tel.: 81 827 72 01

UM Poniatowa
tel.: 81 820 48 36

Starostwo tel.: 81 827 22 60

Skarbowy tel.: 81 827 25 89

PUP tel.: 81 827 22 44

Rzecznik Konsumentów
tel.: 81 827 61 22

USŁUGI

AUTORYZOWANY INSTALATOR, SERWIS ANTEN L-SAT I C+
tel.: 602 894 594

KOMINIARZ
Kazimierz Januszek
695 733 099

KRAWCOWA
Szpulka 697 069 516

SZAMBO – WYWÓZ
Eko-Nova 605 288 913

ŚLUSARZ
Dorabianie kluczy 792 512 347

UBEZPIECZENIA

Beata Błaszczyk 536 951 419

M i R Poniatowa 782 204 721

M i R Opole 721 995 986

M i R Józefów 603 589 987

NAPRAWY

AGD SERWIS
81 827 38 18

NAPRAWA AGD RAFAŁ BANASZEK
tel.: 791 673 265

PIECYKI GAZOWE
PIECYKI GAZOWE JUNKERS, NECKAR 724 733 934.

BUDOWLANO-REMONTOWE

ELEKTRYK
Janusz Czapla 509 028 517
Michał Wychodzki 503 624 944

HYDRAULIK
Poniatowa i okolice
609 412 878

GASTRONOMIA

Hotel Słowik 81 820 41 61

Restauracja Pod Kogutem
81 820 41 50

Restauracja Dworzec
600 350 194

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

BRAK PLANOWANYCH PRZERW W DOSTAWIE PRĄDU

eprasa.pl 41b5fa3634

Mieszkańcy Józefowa nad Wisłą żyją w strachu, a służby nie kwapią się z działaniami

(Bez)pański pies atakuje ludzi

Wabi się Filip i od trzech tygodni gryzie okolicznych mieszkańców. Z rudym kundlem nie może poradzić sobie ani gmina, ani policja, ani też powiatowy lekarz weterynarii.

- Znikąd nie ma pomocy. Nie wiadomo już, do kogo się zwrócić – mówi załamana Jolanta Morek, sołtys Józefowa nad Wisłą, którą na początku kwietnia zaatakował pies. Kilka innych osób też.

Ugryzł, gdy szła chodnikiem

Pies wyskoczył niespodziewanie i ugryzł naszą Czytelniczkę, gdy szła chodnikiem.

- Pojawił się nie wiadomo skąd, chyba przeskoczył przez płot i dziabnął mnie w prawą nogę, tuż nad kostką. Paskudnie to wyglądało. Byłam u lekarza, brałam zastrzyki. I choć minęły trzy tygodnie, to rana jeszcze się nie zagoiła – opowiada mieszkanka Józefowa nad Wisłą.

Do tego zdarzenia doszło 5 kwietnia. Gdy pani Jolanta doszła do domu, o tym, co się wydarzyło, powiadomiła właściciela psa, którym - jak utrzymuje - jest jej sąsiad, a także policję i gminę.

- Sąsiad oddzwonił do mnie i powiedział, że to jest mój problem, bo pies jest nie jego. Tymczasem co dzień biega on po jego podwórku i wabi się Filip – relacjonuje pani Jolanta, która kilka dni później doświadczyła ponownego ataku. Ale tym razem krew się nie polała.

Przez rudego kundla mieszkańcy Józefowa nad Wisłą boją się chodzić pieszo do sklepu czy jeździć rowerem. Jeżdżą samochodem, bo pies zaatakował już kilka innych osób.

- Do ugryzienia nie doszło. Nie dopuściłam do tego. Miałam torbę i się odganiałam. Ale ten pies był bardzo agresywny – mówi nam starsza pani mieszkająca przy ul. Powstańców, która prosiła, aby nie podawać jej nazwiska.

Syn sołtyski szedł chodnikiem na działkę i Filip też chciał go ugryźć. Po ataku została dziura w dżinsowych spodniach. W sobotę rudy kundel chciał ugryźć kolejnego młodego mężczyznę. Sołtyska, widząc całą akcję, wezwała ponownie policję.

„Przychodzi w odwiedziny"

W poniedziałek udało nam się porozmawiać telefonicznie z mieszkańcem Józefowa nad Wisłą, którego sołtyska wskazała, że jest właścicielem agresywnego psa.

- To nie jest mój pies – zaprzecza pan Jerzy i radził nam się skontaktować w tej sprawie z policją i lekarzem weterynarii.

Zapewniał też, że nie dokarmia Filipa.

- Gdybym ja dokarmiał tego psa, to byłby to mój pies. Dokarmia go cała ulica, pięć, sześć osób – twierdzi.

Dlaczego zatem pies przebywa na pańskim podwórku?

– Bo u mnie są cztery psy i on przychodzi sobie do nich w gości. W tej chwili ten pies jest u mnie na obserwacji – ucina mieszkaniec Józefowa.

Fot. Nadesłane

Pies przeskakuje przez płot i atakuje przechodniów idących chodnikiem lub jadących rowerem

Postępowanie w toku

Opolska policja wszczęła postępowanie w sprawie pogryzienia przez psa sołtyski Józefowa nad Wisłą.

- Czynności prowadzone są w kierunku nietrzymania psa na uwięzi – informowała nas w piątek asp. szt. Edyta Żur, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

Tego samego dnia policjanci mieli udać się do Józefowa, aby ustalić to, czego przez trzy tygodnie nie byli w stanie zrobić. A mianowicie, czyją własnością tak naprawdę jest ten pies.

- I w zależności od tego, co ustalą, będą podejmować dalsze decyzje – zapowiadała.

Ale w piątek policjanci w Józefowie się nie pokazali. Pojechali na inne czynności.

Zgodnie z prawem, jeżeli pies jest bezpański, a ktoś go karmi, to ponosi za niego odpowiedzialność i przypisuje mu się wówczas własność tego psa.

Za bezpańskie psy i ich odławianie odpowiada gmina. Urzędnicy gminni na telefoniczne zgłoszenie sołtyski nie zareagowali. Działać zaczęli, gdy dostali maila. Burmistrza Józefowa nad Wisłą zapytaliśmy o to, co zrobił w tej konkretnej sprawie, aby zapewnić mieszkańcom bezpieczeństwo. Odpowiedź otrzymaliśmy od jego podwładnej. Była bardzo ogólnikowa, z informacjami powszechnie znanymi. Zabrakło zaś konkretów. Zuzanna Majchrowska-Gołofit poinformowała o zgłoszeniu na policję i trwającym postępowaniu wyjaśniającym.

Pies pod kontrolą weterynaryjną

O sprawie powiadomiony został też Powiatowy Inspektorat Weterynaryjny w Opolu Lubelskim, który w takich sytuacjach podejmuje decyzje o skierowaniu psa na obserwację, aby sprawdzić, czy nie był chory na wściekliznę.

asp.szt. Edyta Żur,
rzecznik KPP w Opolu Lubelskim

Zgodnie z obowiązującym w naszym kraju prawem, jeżeli pies jest bezpański, a ktoś go karmi, to ponosi za niego odpowiedzialność i przypisuje mu się wówczas własność tego psa

Jolanta Morek, sołtys Józefowa nad Wisłą

Dziabnął mnie w prawą nogę, tuż nad kostką. Paskudnie to wyglądało. Byłam u lekarza, brałam zastrzyki. I choć minęły trzy tygodnie, to rana jeszcze nie zagoiła się

- Gdyby to był pies bezpański, to od razu by pojechał do schroniska na obserwację. Ale ponieważ ma właściciela, podjęliśmy decyzję taką, że zostanie poddany obserwacji na miejscu – usłyszeliśmy w niedzielę od Mariusza Zalewskiego, powiatowego lekarza weterynarii w Opolu Lubelskim.

Decyzja ta zapadła w piątek, po rozmowie z żoną pana Jerzego, która zapewniała, że pies zostanie zamknięty w klatce. W poniedziałek powiatowy lekarz weterynarii zmienił jednak zdanie. Stało się to po wizycie pana Jerzego.

- Ten pan absolutnie nie przyznaje się do tego, że to jest jego pies. Twierdzi, że jest to pies bezdomny, któremu sfinansował szczepienie na wściekliznę. Czasami dokarmia go, ale nie tylko on, ale i cała ulica. Ponieważ trudno dojść do porozumienia, zdecydowałem, że uruchomiona zostanie procedura odłowienia psa. Powiadomiona została już gmina. Pies pojedzie do schroniska w Lubartowie, gdzie będzie kontynuowana obserwacja – poinformował w poniedziałek Mariusz Zalewski.

Szkopuł w tym, że decyzja o skierowaniu psa Filipa na obserwację podjęta została prawie trzy tygodnie po pogryzieniu. A powinna niezwłocznie.

- Dopiero 23 kwietnia dostaliśmy oficjalną informację z sanepidu, że pani Morek została ugryziona przez psa. I od razu pies został wzięty przez nas pod obserwację – zapewniał powiatowy lekarz weterynarii w Opolu Lubelskim.

Agnieszka Ciekot

Po pijaku w hydrant i płot

Staranował ogrodzenie i uciekł. Za jazdę w stanie nietrzeźwości odpowie przed sądem obywatel Rumunii.

W środę po południu mieszkaniec gminy Józefów nad Wisłą zatrzymał nietrzeźwego kierowcę. 36-letni obywatel Rumunii wjechał ciężarówką w płot jego posesji, uszkodził hydrant i odjechał. Kierowca postanowił wrócić na miejsce. Wówczas właściciel posesji rozpoznał go. 36-latek rzucił się pieszo do ucieczki. Właściciel wskoczył na rower i pojechał za nim. Obywatel Rumunii trafił do policyjnego aresztu. Wydmuchał ponad dwa promile. Grozi mu do dwóch lat więzienia i wysoka grzywna.

(ja)

Opel zepchnął opla z drogi

W środę w Kraczewicach Prywatnych doszło do groźnie wyglądającego zdarzenia drogowego. Z policyjnych ustaleń wynika, że 49-letni mieszkaniec Poniatowej wyprzedzając swoim Oplem Zafirą kierowcę Opla Insignia, zbyt wcześnie zjechał na prawy pas jezdni i uderzył w lewy błotnik samochodu. Efekt był taki, że 31-latek z Insigni zjechał na pobocze i uderzył w słup. Kierowcy byli trzeźwi. Nic im się nie stało. Sprawca stanie przed sądem.

(ja)

R E K L A M A

PRZYCHODNIA

CENTRUM MEDYCZNE STRAŻACKA

CZYNNE **8.00 – 18.00**
REJESTRACJA **81 475 51 51, 575 982 986**

LABORATORIUM
PONIEDZIAŁEK -SOBOTA 8.00 -10.00
ECHO SERCA
BADANIE USG

- **Neurolog** lek. med. Ewa Butrym poniedziałek od 15.00
- **Neurolog** lek. med. Aneta Ożóg piątek od godz. 15.00
- **Poradnia Medycyny sportu** - lek. med. Jarosław Zugaj umawiamy telefonicznie
- **Chirurg** Jarosław Zugaj wtorek. czwartek od 16.00
- **Chirurgia** naczyń lek. med. Michał Małysza czwartek od 15.30
- **Chirurg** lek. med. Wieńczysław Kosik poniedziałek od 10.00, środa od 16.00
- **Dietetyk** mgr Marta Baltaziak środa od 15.00
- **Ortopeda** lek. med. Piotr Banaszek piątek od 17.00
- **Ortopeda** lek. med. Roman Gawęda- środa od 8.00
- **Ortopeda** lek. med. Fares Slim wtorek 15.30
- **Choroby wewnętrzne** lek. med. Tomasz Miroński czwartek od 15.00
- **Choroby wewn.** lek. med. Agnieszka Starek umawiamy telefonicznie
- **Ginekolog**- Położnik lek. med. Kazimierz Janusz Bernat środa od 12.00
- **Ginekolog**- Położnik dr n. med. Katarzyna Skorupska piątek od 16.00
- **Ginekolog** - położnik dr n.med. Diana Mazurek-poniedziałek 15.30
- **Ginekolog** - położnik, onkolog dr n.med.Norbert Stachowicz środa 15.30
- **Diabetolog** lek. med. Jacek Cygan wtorek od 12.30
- **Endokrynolog** lek. med. Jolanta Szymanek sobota od 9.00
- **Laryngolog** lek. med. Adam Górski poniedziałek i środa od 15.30
- **Kardiolog** lek.med. Sylwia Goliszek piątek od 8.30
- **Kardiolog** Anna Walewska czwartek od 11.00
- **Urolog** dr n. med. Paweł Płaza czwartek od 17.00
- **Alergolog** lek. med. Mirosława Skawińska-Deleś środa od 16.00
- **Badanie USG** - lek. med. Karolina Robak, lek. med. Anny Mazur - badanie USG

eprasa.pl 41b5fa3634

Koronawirus województwo lubelskie

stan na 26.04.2020

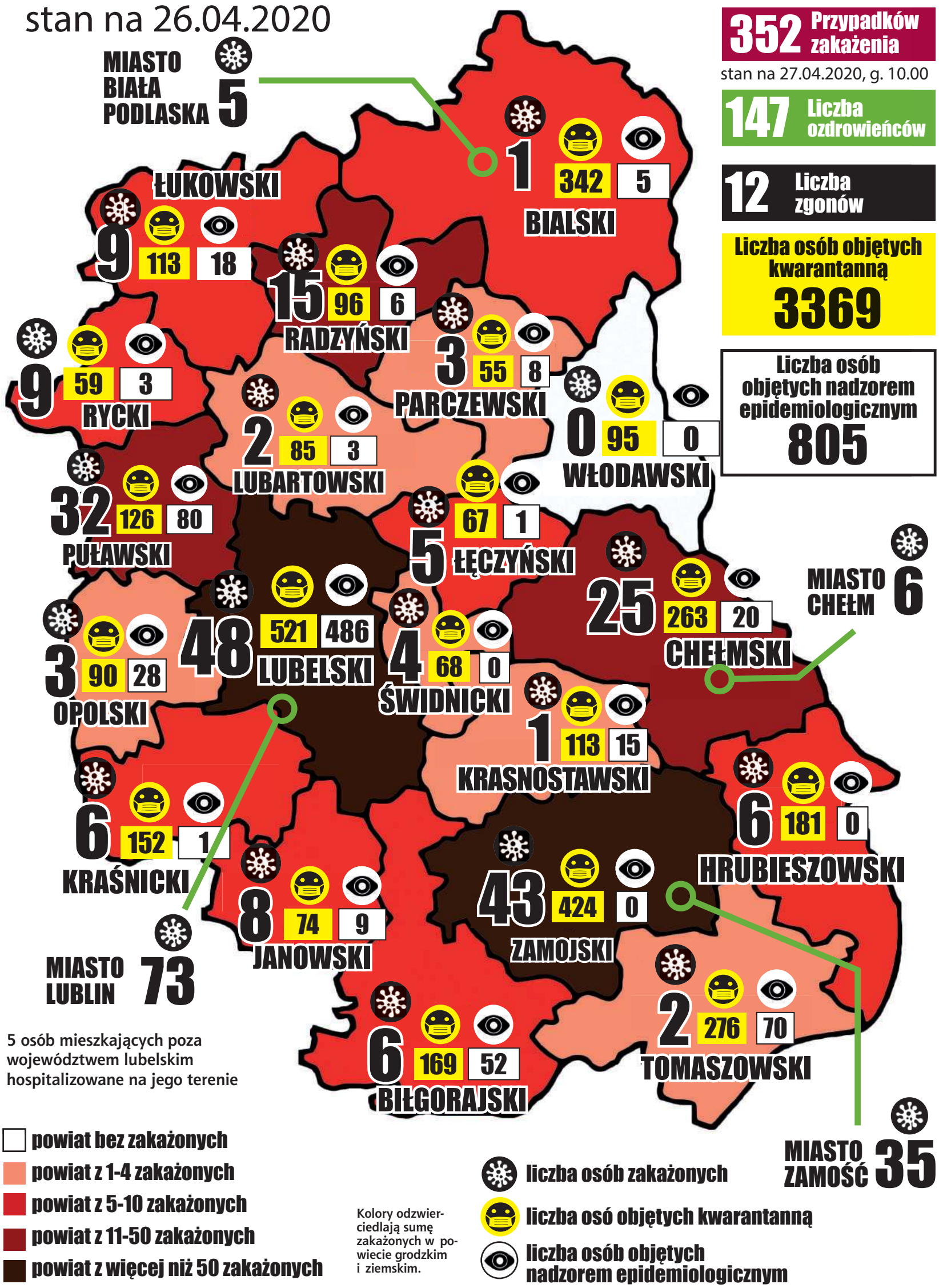

352 Przypadków zakażenia

stan na 27.04.2020, g. 10.00

147 Liczba ozdrowieńców

12 Liczba zgonów

Liczba osób objętych kwarantanną
3369

Liczba osób objętych nadzorem epidemiologicznym
805

5 osób mieszkających poza województwem lubelskim hospitalizowane na jego terenie

- powiat bez zakażonych
- powiat z 1-4 zakażonych
- powiat z 5-10 zakażonych
- powiat z 11-50 zakażonych
- powiat z więcej niż 50 zakażonych

Kolory odzwierciedlają sumę zakażonych w powiecie grodzkim i ziemskim.

- liczba osób zakażonych
- liczba osó objętych kwarantanną
- liczba osób objętych nadzorem epidemiologicznym

Dwie osoby zmarło, ale koronawirus wyhamowuje

90-letni mężczyzna i 59-letnia kobieta ze szpitala w Puławach, to dwie kolejne ofiary śmiertelne Sars-CoV-2 w naszym województwie. Na przestrzeni siedmiu dni wykryto u nas 40 nowych przypadków zakażenia koronawirsuem, w tym u mieszkańców powiatów opolskiego, radzyńskiego i łukowskiego.

W niedzielę, 26 kwietnia, po południu Ministerstwo Zdrowia poinformowało o śmieci z powodu zakażenia 90-letniego mężczyzny i 59-letniej kobiety, którzy zmarli w szpitalu jednoimiennym w Puławach. To mieszkańcy powiatu radzyńskiego (szerzej piszemy o tym na s. 7).Łącznie w woj. lubelskim zanotowano dotychczas 12 zgonów spowodowanych zakażeniem koronawirusem. W całym kraju ofiar Sars-CoV-2 mamy już niemal 550 (stan na poniedziałkowe przedpołudnie, 27 kwietnia). Tydzień temu informowaliśmy o 362 zgonach.

Przyrosty spadają

Do poniedziałkowego przedpołudnia (27 kwietnia) w województwie lubelskim zdiagnozowano 350 przypadków zakażenia koronawirusem. W ciągu ostatnich siedmiu dni przybyło w naszym regionie 42 nowych zakażonych. To znacznie mniej, niż na przestrzeni analogicznego okresu w poprzednim tygodniu, gdy wzrost był na poziomie 80 zakażonych. Największy wzrost liczby nowych przypadków koronawirusa w ostatnich siedmiu dniach odnotowano w powiecie lubelskim (łącznie z Lublinem) - 11. Trzy kolejne osoby pozytywnie zdiagnozowano w powiecie radzyńskim, łącznie jest ich już 15. Trójka nowych chorych przybyła w powiecie łukowskim, gdzie w sumie zakażonych i zdiagnozowanych jest dziewięć osób. Dwóch zakażonych do statystyk dodano w powiecie opolskim, a po jednym w bialskim i puławskim. Coraz mniej osób przebywa w kwarantannie i pod nadzorem epidemiologicznym.

Zdrowieją

Wzrasta liczba ozdrowieńców, czyli osób, które przede wszystkim nie mają już objawów choroby COVID-19. Takich pacjentów w naszym województwie mamy już 147, czyli o 44 więcej niż siedem dni temu.

Dominik Smagała

eprasa.pl 41b5fa3634

PiS posłał ludzi do wszystkich komisji, a PO tylko w gminie Opole Lubelskie

Do pracy w komisjach wyborczych chętnych, jak na lekarstwo

W Chodlu i Józefowie nad Wisłą nie powołana została żadna obwodowa komisja wyborcza. W Poniatowej tylko jedna. Ludzi nie skusiła nawet kasa.

Na 10 maja zarządzone są wybory prezydenckie. W jakiej ostatecznie formie zostaną przeprowadzone wciąż nie wiadomo. Sejm zdecydował, że obowiązywać będzie głosowanie korespondencyjne. Ale Senat jeszcze nad poselską ustawą nie debatował. W piątek marszałek Senatu w telewizyjnym orędziu opowiedział się za przełożeniem wyborów na bezpieczny czas. Tymczasem samorządy idą według dotychczasowego kalendarza wyborczego i szykują się do wyborów tradycyjnych.

Zgodnie z obowiązującym kalendarzem wyborczym gminy musiały przeprowadzić nabór do obwodowych komisji wyborczych. Nie wszędzie się to udało. Na siedem gmin w powiecie opolskim z tym wyzwaniem poradziły sobie tylko cztery. To gminy Karczmiska, Łaziska, Wilków i Opole Lubelskie.

- Na 986 obwodowych komisji wyborczych w całej delegaturze powołanych jest ponad 640, a ponad trzysta nie – mówi Daniel Drzazga, dyrektor Delegatury Krajowego Biura Wyborczego w Lublinie.

Są takie gminy w których obwodowych komisji wyborczych nie ma.

- Jest osiem gmin, w których nie powołana została żadna komisja wyborcza, bo nie było minimum pięciu osób, żeby można było takie komisje powołać – przyznaje.

Dwie z nich to gminy z naszego powiatu - Chodel i Józefów nad Wisłą. W gminie Poniatowa udało się powołać tylko jedną komisję – w Dąbrowie Wronowskiej.

- Do 13 obwodowych komisji wyborczych pracujących w pełnym składzie (liczącym 7 i 9 osób - przyp. red.) potrzebowaliśmy 105 członków, natomiast w minimalnym pięcioosobowym składzie 65. Tymczasem zgłosiło się 50 – mówi Witold Szwajgier, sekretarz gminy Poniatowa, odpowiedzialny z ramienia burmistrza za przeprowadzenie wyborów w gminie.

W Chodlu kandydatów do komisji zgłosiły tylko trzy komitety, było to w sumie 13 osób, a do pełnego obsadzenia składów komisji potrzebnych było 43. W Józefowie nad Wisłą sytuacja wyglądała podobnie. Potrzebnych było maksymalnie 49 członków komisji, trzy komitety wyborcze zgłosiły tylko 18.

Kandydatów do komisji w naszym powiecie zgłosiło jedenaście komitetów wyborczych kandydatów na prezydenta. Najwięcej osób do komisji wprowadziło Prawo i Sprawiedliwość.

- Udało nam się obsadzić wszystkie komisje wyborcze w powiecie. Nie było z tym większych problemów. Cel mieliśmy taki, aby do każdej komisji wprowadzić jednego człowieka – zapewnia Marcin Stempin, pełnomocnik wyborczy KW Andrzeja Dudy na powiat opolski.

Opozycji, KW Małgorzaty Kidawy-Błońskiej udało się obsadzić swoimi ludźmi tylko komisje w gminie Opole Lubelskie.

- Mnie udało się zgłosić w gminie Opole komplet osób, ale w niektórych gminach był problem ze znalezieniem ludzi chętnych do pracy w komisjach. Pandemia jest pandemią. Wiele osób z uwagi na koronawirusa nie chciało iść do komisji – mówi Marek Plis, pełnomocnik wyborczy KW Małgorzaty Kidawy-Błońskiej.

Nie skusiły nawet diety. Za pracę w komisji można zarobić od 300 do 500 zł.

Agnieszka Ciekot

GMINA PONIATOWA

OKW nr 11 w Dąbrowie Wronowskiej
Michał Leszczyński, Poniatowa Kolonia, KW Andrzeja Dudy
Aneta Przychodzeń, Dąbrowa Wronowska, KW Pawła Tanajno
Anna Szwed, Plizin, KW Stanisława Żółtka
Seweryn Świątek, Dąbrowa Wronowska, KW Mirosława Piotrowskiego
Roman Wójcik, Dąbrowa Wronowska, KW Krzysztofa Bosaka

GMINA ŁAZISKA

OKW nr 1 w Braciejowicach
Justyna Bartoszewska, Dąbrowa Wronowska, KW P. Tanajno
Anna Bigos, Trzciniec, KW Władysława Kosiniaka-Kamysza
Adam Krzak, Głodno, uzupełnienie składu (komisarz wyborczy)
Izabela Pietras, Niedźwiada Duża, KW M. Piotrowskiego
Beata Węgrzyn, Kolonia Łaziska, KW A. Dudy
Elżbieta Wieczorek, Głodno, KW W. Kosiniaka-Kamysza

OKW nr 2 w Łaziskach
Monika Bednarska, Kolonia Łaziska, uzupełnienie składu (komisarz wyborczy)
Agnieszka Bieleń, Kluczkowice, uzupełnienie składu (komisarz wyborczy)
Agnieszka Bryś, Kolonia Łaziska, KW A. Dudy
Kaja Bryś, Kolonia Łaziska, KW A. Dudy
Damian Kramek, Zakrzów, KW M. Piotrowskiego
Grażyna Nowak, Łaziska, KW A.Dudy
Małgorzata Piłat, Kolonia Łaziska, KW W. Kosiniaka-Kamysza
Bartosz Szwed, Opole Lubelskie, KW K. Bosaka

OKW nr 3 w Kamieniu
Marlena Kowalska, Zgoda, KW W. Kosiniaka-Kamysza
Anna Krzak, Głodno, uzupełnienie składu (komisarz wyborczy)
Katarzyna Lejwoda, Elżbieta Kolonia, KW W. Kosiniaka-Kamysza
Wiesław Piłat, Kolonia Łaziska, KW W. Kosiniaka-Kamysza
Gabriela Tomala, Janiszów, KW A. Dudy
Krystian Turski, Kolonia Łaziska, KW W. Kosiniaka-Kamysza

OKW nr 4 w Niedźwiadzie Dużej
Agnieszka Binięda, Niedźwiada Duża, KW K. Bosaka
Krzysztof Lejwoda, Kosiorów, KW W. Kosiniaka-Kamysza
Wioleta Pietras, Niedźwiada Duża, KW M. Piotrowskiego
Anna Emilia Słowik, Łaziska, KW A. Dudy
Karolina Włodarczyk, Głodno, KW W. Kosiniaka-Kamysza

OKW nr 5 w Zakrzowie
Paweł Charchuła, Las Dębowy, KW W. Kosiniaka-Kamysza
Łukasz Kramek, Zakrzów, KW M. Piotrowskiego
Halina Kulig, Zakrzów, KW K. Bosaka
Tomasz Kuś, Łaziska, KW W. Kosiniaka-Kamysza
Anna Skorek, Zakrzów, KW A. Dudy

OKW nr 6 w Kępie Gosteckiej
Paweł Binięda, Niedźwiada Duża, KW K. Bosaka
Dominika Kowalska, Zgoda, KW W. Kosiniaka-Kamysza
Roman Radzikowski, Łaziska, KW A. Dudy
Elżbieta Szewczyk, Trzciniec, KW W. Kosiniaka-Kamysza
Agata Włodarczyk, Głodno, KW W. Kosiniaka-Kamysza

GMINA KARCZMISKA

OKW nr 1 w Karczmiskach Pierwszych
Jolanta Borowska-Chmyłko, Karczmiska Pierwsze, KW Marka Jakubiaka
Bożena Drążewska, Wolica, KW A. Dudy
Martyna Karaś, Karczmiska Pierwsze, KW W. Kosiniaka-Kamysza
Aleksandra Małecka, Wolica, KW M.Piotrowskiego
Magdalena Małecka, Wolica, KW Piotra Wrońskiego

OKW nr 2 w Karczmiskach Pierwszych
Justyna Jarosz, Uściąż, KW Andrzeja Placzyńskiego
Małgorzata Karaś, Wymysłów, KW A. Dudy
Kamila Kobiałka, Karczmiska Drugie, KW M. Jakubiaka
Andrzej Nowak, Głusko Duże Kolonia, KW M. Piotrowskiego
Michał Podgajny, Głusko Duże Kolonia, KW P. Wrońskiego
Bożena Watras, Karczmiska Drugie, KW W. Kosiniaka-Kamysza

OKW nr 3 w Głusku Dużym Kolonii
Daniel Baranowski, Wolica Kolonia, KW K. Bosaka
Bogdan Bigos, Głusko Małe, KW W. Kosiniaka-Kamysza
Jakub Burek, Wolica, KW P.Wrońskiego
Karolina Nowak, Głusko Duże Kolonia, KW M. Piotrowskiego
Kazimiera Rogala, Karczmiska Pierwsze, KW A. Dudy
Dorota Wosik, Karczmiska Pierwsze, KW M.Jakubiaka
Agnieszka Wójcik, Głusko Małe, KW A. Placzyńskiego

OKW nr 4 w Słotwinach
Anna Baranowska, Wolica Kolonia, KW P. Wrońskiego
Marta Kramek, Wolica Kolonia, KW K. Bosaka
Krzysztof Robełek, Wolica, KW M. Piotrowskiego
Elżbieta Rodzik, Słotwiny, KW A. Placzyńskiego
Paulina Romsicka, Słotwiny, KW A. Dudy
Renata Socha, Karczmiska Drugie, KW M. Jakubiaka
Katarzyna Wójcik, Noworąblów, KW W. Kosiniaka-Kamysza

OKW nr 5 w Zaborzu
Aldona Chmielewska, Puławy, KW A.Dudy
Aneta Czarnecka, Uściąż, KW A. Placzyńskiego
Jolanta Kobiałka, Zaborze Kolonia, KW M. Piotrowskiego
Kamila Ozierska, Zaborze, KW K. Bosaka
Małgorzata Pałka, Karczmiska Drugie, KW M. Jakubiaka
Monika Pośnik, Karczmiska Pierwsze, KW W.Kosiniaka-Kamysza
Klaudia Sochaj, Zaborze Kolonia, KW P. Wrońskiego

GMINA WILKÓW

OKW nr 1 w Wilkowie
Zuzanna Cielepa, Lubomirka, KW P. Wrońskiego
Patrycja Czapla, Szczekarków Kolonia, KW M. Jakubiaka
Andżelika Drąg, Wilków, KW A. Dudy
Ewelina Dzierżak, Wilków Kolonia, KW St. Żółtka
Grażyna Lasota, Urządków, KW K.Bosaka
Patrycja Skorek, Wilków, KW W. Kosiniaka-Kamysza
Sylwia Żywicka, Kunów, KW M. Bugajskiego

OKW nr 2 w Dobrem
Edyta Adamczyk, Rogów, KW M. Bugajskiego
Maciej Król, Dobre, KW S. Żółtka
Teresa Kuś, Zarudki, KW K. Bosaka
Danuta Pałka, Dobre, KW W. Kosiniaka-Kamysza
Bartosz Rożek, Zastów Karczmiski, KW A. Dudy
Rafał Rożek, Zastów Karczmiski, KW M. Jakubiaka

OKW nr 3 w Rogowie
Anna Giza, Rogów, KW W. Kosiniaka-Kamysza
Iwona Kawałek, Rogów, KW M. Jakubiaka
Dorota Kuchta, Brzozowa, KW P. Wrońskiego
Anna Kurek, Rogów, KW K. Bosaka
Andżelika Piłat, Rogów, KW A. Dudy
Jolanta Szałas, Wólka Polanowska, KW M. Bugajskiego

OKW nr 4 w Zagłobie
Iwona Burek, Brzozowa, KW P. Wrońskiego
Izabela Kalita, Kąty, KW A. Dudy
Jerzy Kaszlikowski, Kępa Chotecka, KW W. Kosiniaka-Kamysza
Elżbieta Kuzioła-Dudek, Zagłoba, KW M. Jakubiaka
Andrzej Wosik, Kłodnica, KW M. Bugajskiego
Waldemar Żywicki, Urządków, KW K. Bosaka

OKW nr 5 w Kępie Choteckiej
Krzysztof Filiks, Majdany, KW W. Kosiniaka-Kamysza
Ewa Kurek, Machów, KW M. Jakubiaka
Anita Lasota, Kępa Chotecka, KW K. Bosaka
Michał Piątek, Kępa Chotecka, KW M. Bugajskiego
Grażyna Rybak, Kąty, uzupełnienie składu (komisarz wyborczy)
Michał Wolski, Rogów, KW P. Wrońskiego
Katarzyna Zyska, Kłodnica, KW A. Dudy

OKW nr 6 w Zastowie Polanowskim
Sylwia Kowalewska, Brzozowa, KW P. Wrońskiego
Krzysztof Kowalewski, Zastów Karczmiski, KW M. Jakubiaka
Anna Kowalewska, Zagłoba, KW W. Kosiniaka-Kamysza
Czesław Krasa, Podgórz, KW A. Dudy
Joanna Lasota, Kłodnica, KW M. Bugajskiego
Sabina Lasota, Zastów Karczmiski, KW K. Bosaka

OKW nr 7 w Kosiorowie
Milena Filiks, Zagłoba, KW W. Kosiniaka-Kamysza
Iwona Jakubowska, Zastów Karczmiski, KW K. Bosaka
Małgorzata Mąkosa, Urządków, KW P. Wrońskiego
Ewa Pastwa, Kłodnica, KW M. Jakubiaka
Sylwia Petniak, Zagłoba, KW A. Dudy
Urszula Rożek, Zarudki, KW M. Bugajskiego
Anika Rybak, Kąty, uzupełnienie składu (komisarz wyborczy)

OKW nr 8 w Wólce Polanowskiej
Krystian Chodoła, Wólka Polanowska, KW W. Kosniaka-Kamysza
Magdalena Grudzień, Szczekarków, KW M. Jakubiaka
Ewa Janicka, Rogów, KW K. Bosaka
Stanisław Urbanek, Wólka Polanowska, KW M. Bugajskiego
Marta Włodarczyk, Zastów Karczmiski, KW A. Dudy

GMINA OPOLE LUBELSKIE

OKW nr 1 w Opolu Lubelskim – Opolskie Centrum Kultury
Emil Bartoszewski, Kazimierzów, KW P. Tanajno
Monika Bielecka, Wola Rudzka, KW M. Kidawy-Błońskiej
Justyna Grzesik, Opole, uzupełnienie składu (komisarz wyborczy)
Monika Kwiecień, Opole, KW A. Dudy
Jerzy Kwolczak, Opole, KW A. Dudy
Ewa Plis, Opole, KW M. Jakubiaka
Borys Środek, Opole, KW K. Bosaka

OKW nr 2 w Opolu Lubelskim – Spółdzielnia Mieszkaniowa
Stanisław Cięszczyk, Opole, KW M. Piotrowskiego
Magdalena Głazowska, Opole, KW M. Jakubiaka
Elżbieta Okoniewska, Opole, KW A. Dudy
Paweł Podgajny, Opole, KW P. Wrońskiego
Czesława Szczucka, Opole, KW M. Kidawy-Błońskiej
Aleksander Śpiewak, Opole, KW A. Dudy
Tadeusz Wolski, Opole, KW A. Dudy

OKW nr 3 w Opolu Lubelskim – Centrum Fabryczna
Izabela Bartoszek, Opole, KW P. Wrońskiego
Weronika Furga, Opole, KW M. Jakubiaka
Barbara Krzewska, Opole, KW A. Dudy
Andrzej Majcher, Opole, KW M. Piotrowskiego
Elżbieta Majcher, Opole, KW M. Kidawy-Błońskiej

OKW nr 4 w Opolu Lubelskim – Miejsko-Gminna Biblioteka Publiczna
Agnieszka Burek, Wolica, KW M. Piotrowskiego
Tomasz Burek, Wolica, KW P. Wrońskiego
Jarosław Matejko, Opole, KW M. Jakubiaka
Marek Plis, Opole Lub., KW M. Kidawy-Błońskiej
Iwona Radziejewska, Opole, KW A. Dudy
Maria Smyrgała, Opole, KW A. Dudy

OKW nr 5 w Opolu Lubelskim – Szkoła Podstawowa nr 1
Wiesława Burzyńska, Opole, KW A. Dudy
Paweł Harmasz, Zajączków, KW M. Jakubiaka
Ewa Kaupke, Opole, KW M. Kidawy-Błońskiej
Małgorzata Kułaga, Opole, KW A. Dudy
Dominika Śledzik, Opole, KW A. Dudy

OKW nr 6 we Wrzelowcu
Agnieszka Kuna, Ożarów Pierwszy, KW A. Dudy
Krystyna Małogłowska, Wrzelowiec, KW M. Kidawy-Błońskiej
Małgorzata Mastalerz, Wandalin, KW A. Dudy
Bożena Matejko, Opole, KW M. Jakubiaka
Dominika Moryc, Wrzelowiec, KW M. Piotrowskiego
Anna Pietrys, Wrzelowiec, KW A. Dudy
Michał Puk, Wrzelowiec, KW A. Dudy

OKW nr 7 w Wandalinie
Agnieszka Banach, Leonin, KW M. Jakubiaka
Elżbieta Medejek, Opole, KW M. Kidawy-Błońskiej
Robert Maros, Opole, KW A. Dudy
Mirosław Mendak, Wandalin, KW K. Bosaka
Anna Włoda, Wandalin, KW A. Dudy
Maria Włoda, Wandalin, KW A. Dudy
Katarzyna Wójcicka, Wandalin, KW A. Dudy

OKW nr 8 w Trzebieszy
Anna Borowiecka, Opole, KW M. Kidawy-Błońskiej
Dominik Dudek, Opole, KW P. Wrońskiego
Monika Przychodzeń, Opole, KW A. Dudy
Adrian Radziejewski, Opole, KW A. Dudy
Stanisława Wrońska, Opole, KW A. Dudy
Kacper Ziętek, Opole, KW M. Jakubiaka

OKW nr 9 w Starych Komaszycach
Grażyna Grabczak, Zajączków, KW A. Dudy
Ilona Jurak, Puszno Godowskie, KW M. Jakubiaka
Marta Jurak, Puszno Skokowskie, KW A. Dudy
Magdalena Kwiatkowska, Opole, KW A. Dudy
Zofia Łopoka, Stare Komaszyce, KW A. Dudy
Bożena Wilczyńska, Opole, KW M. Kidawy-Błońskiej

OKW nr 10 w Kluczkowicach
Mariusz Bieleń, Opole, KW A. Dudy
Anna Czapla, Opole, KW M. Kidawy-Błońskiej
Mariusz Jurak, Opole, KW A. Dudy
Monika Obel-Żuchnik, Kamionka, KW A. Dudy
Bogusław Żydek, Opole, KW M. Jakubiaka

OKW nr 11 w Pusznie Godowskim
Katarzyna Antończyk, Opole, KW A. Dudy
Edyta Ceran, Poniatowa, KW A. Dudy
Antoni Jurak, Puszno Skokowskie, KW M. Jakubiaka
Piotr Mastalerz, Wandalin, KW A. Dudy
Michał Plis, Opole, KW M. Kidawy-Błońskiej
Anna Rolla, Nowe Komaszyce, KW A. Dudy
Paweł Stępniak, Nowe Komaszyce, KW A. Dudy

OKW nr 12 w Emilcinie
Bożena Kłudka, Opole, KW A. Dudy
Dorota Maciąg, Opole, KW A. Dudy
Zofia Stępniak, Nowe Komaszyce, KW M. Jakubiaka
Agnieszka Surowiec, Dębiny, KW K. Bosaka
Wiesława Wesołowska, Opole, KW M. Kidawy-Błońskiej

OKW nr 13 w Skokowie
Anna Gasińska, Leonin, KW A. Dudy
Tomasz Janoszczyk, Ludwików, KW M. Jakubiaka
Helena Matysiak, Zosin, KW M. Kidawy-Błońskiej
Tomasz Michalak, Nowe Komaszyce, KW A. Dudy
Ewelina Wojcieszkiewicz-Kubicka, Opole, KW A. Dudy

OKW nr 14 w Ćwiętalce
Małgorzata Kłudka, Opole, KW A. Dudy
Katarzyna Matejko, Opole, KW A. Dudy
Hanna Pietroń, Nowy Franciszków, KW K. Bosaka
Ireneusz Śpiewak, Elżbieta, KW M. Kidawy-Błońskiej
Władysław Wach, Opole, KW M. Jakubiaka

OKW nr 15 w Niezdowie
Justyna Bartnik, Niezdów, KW A. Dudy
Anna Bartosiak, Niezdów, KW M. Jakubiaka
Katarzyna Czuryszkiewicz, Opole, KW M. Kidawy-Błońskiej
Agnieszka Harmasz, Zajączków, KW A. Dudy
Ewelina Witczak, Niezdów, KW A. Dudy

OKW nr 16 w Elżbiecie
Małgorzata Duda, Ożarów pierwszy, KW M. Jakubiaka
Sławomir Ignatowski, Opole, KW A. Dudy
Jagoda Kłudka, Opole, KW A. Dudy
Zofia Kwietniewska, Opole, KW M. Kidawy-Błońskiej
Konrad Strawa, Opole, uzupełnienie składu (komisarz wyborczy)
Kamil Walczak, Lublin, KW K. Bosaka

eprasa.pl 41b5fa3634

Pacjent szpitala i pielęgniarka zakażeni

POWIAT OPOLSKI: Dwa potwierdzone przez ministerstwo zdrowia przypadki koronawirusa dotyczą szpitala w Poniatowej.

W niedzielę rzeczniczka wojewody lubelskiego przekazała informację o wystąpieniu drugiego przypadku zakażenia wirusem Sars-CoV-2 w powiecie opolskim. Dotyczył on mężczyzny w wieku powyżej 61 lat. W poniedziałek potwierdzony został trzeci przypadek. Tym razem groźnym wirusem zarazić się miała kobieta w wieku 40-60 lat.

Jeden pacjent, dwa różne wyniki

Jak ustaliliśmy, obydwoje są mieszkańcami Poniatowej. Mężczyzna jest pacjentem miejscowego szpitala. Na oddział chirurgiczny trafił na początku kwietnia. Nie miał objawów wskazujących, że jest chory na Covid-19. Obecność wirusa w jego organizmie wykryta została przypadkowo. W weekend 61-latek miał zostać przewieziony do innej placówki na operację. Ale musiał najpierw zostać przebadany na obecność koronawirusa. Wynik wyszedł dodatni.

- Rzeczywiście wynik wyszedł dodatni. My wątpiliśmy w ten dodatni wynik. W niedzielę zrobiony był powtórny wynik i wyszedł już ujemny. Dzisiaj jest pobierana trzecia próbka i ten wynik jakby naprawdę odpowie, czy pacjent był zakażony, czy też nie – usłyszeliśmy w poniedziałek rano od Gabriela Maja, prezes spółki Powiatowe Centrum Zdrowia w Opolu Lubelskim, w ramach którego działa szpital w Poniatowej.

Pacjent cały czas przebywa na oddziale chirurgicznym szpitala w Poniatowej. Jak zapewniają władze spółki, nie są widoczne u niego żadne objawy wskazujące na obecność śmiercionośnego wirusa.

- Ten pacjent jest cały czas pod kontrolą. Nie wygląda, by miał koronawirusa. On ma inne choroby. W tej chwili znowu ma status podejrzanego o zakażenie – przyznaje prezes Maj.

Personel w kwarantannie

Gdy znany był wynik pierwszego badania 61-latka, od razu sanepid objął kwarantanną personel medyczny, który miał kontakt z pacjentem. Według informacji, jakie dotarły do nas, w kwarantannie jest 25 pracowników. Tymczasem prezes mówi o kilku osobach, które miały bezpośredni kontakt z chorym. Przez weekend od kilkudziesięciu osób z personelu szpitala w Poniatowej pobrane zostały również do badań wymazy z jamy nosowo-gardłowej.

Gabriel Maj
prezes Powiatowego Centrum Zdrowia w Opolu Lubelskim

Szpital nie został zamknięty i żaden oddział też nie został zamknięty. Są tylko pracownicy w kwarantannie

W niedzielę gruchnęła wiadomość, że w związku z potwierdzonym przypadkiem koronawirusa zamknięty został cały szpital w Poniatowej. Prezes dementuje te informacje.

- Szpital nie został zamknięty i żaden oddział też nie został zamknięty. Są tylko pracownicy w kwarantannie – zapewniał prezes Maj.

Pacjenci cały czas przebywają na oddziale chirurgicznym i mają zapewnioną opiekę. A chirurgia została już odkażona.

Władze spółki czekają z niecierpliwością na trzeci wynik badania 61-latka. Prezes zapowiedział, że jeśli wynik okaże się dodatni, pacjenci przebywający na oddziale chirurgicznym będą przewożeni do innych szpitali. A jeśli będzie ujemny, to załoga wróci z kwarantanny do normalnej pracy.

Koronawirus na ortopedii

Dodatni wynik badania na obecność koronawirusa potwierdzony został w poniedziałek również u pielęgniarki pracującej na oddziale ortopedii w szpitalu w Poniatowej. Gdy rozmawialiśmy z prezesem PCZ, jechał akurat do szpitala.

- Jeśli potwierdzi się ten dodatni wynik, to ortopedia będzie zamknięta, będziemy wypisywali pacjentów, a załoga będzie w kwarantannie. Nie przewiduję w tej chwili zamknięcia szpitala – uspokajał prezes Gabriel Maj, ale zastrzegał, że sytuacja jest bardzo dynamiczna.

W poniedziałek od pielęgniarki z ortopedii pobrane zostały ponowne próbki do badań. Prezes zapowiedział też, że wymazy pobrane zostaną od wszystkich pracowników szpitala. Do momentu zamknięcia tego wydania nie zapadła decyzja, czy oddział ortopedii będzie zamknięty.

Trzy przypadki

Do tej pory w powiecie opolskim koronawirus wykryty został u trzech osób. Dwie z nich to mężczyźni powyżej 60 lat, mieszkańcy Poniatowej. Trzecią osobą zakażona jest kobieta, wspomniana pielęgniarka z ortopedii.

Agnieszka Ciekot

Pierwsze ofiary koronawirusa w powiecie radzyńskim to teść i synowa

POWIAT RADZYŃSKI: Ewa i Zygmunt ze wsi Biała pod Radzyniem zmarli dzień po dniu z powodu zakażenia koronawirusem. On miał 89 lat, ona 59.

Zygmunt zmarł 25 kwietnia w wieku 89 lat, Ewa 26 kwietnia w wieku 59 lat. Uroczystości pogrzebowe odbyły się poniedziałek, 27 kwietnia na cmentarzu komunalnym. Pogrążona w żałobie rodzina prosiła w informacji zamieszczonej na nekrologach o duchową łączność w modlitwie w swoich domach. Msza żałobna za zmarłych, za dwie osoby z jednej rodziny, została odprawiona w kościele M.B.N.P. jednocześnie, o tej samej godzinie - 16. 30.

Wyrazy współczucia od sąsiadów

Mirosław Piasko, reporter i mieszkaniec tej miejscowości na Facebook`u zamieścił film z uroczystości kościelnych i transmisji mszy za mieszkańców wsi Biała z 25 marca 2015 r. Napisał: - 27 kwietnia 2020 r. Jakże dzień smutny dla rodziny, znajomych, mieszkańców wsi Biała. To dzisiaj zostanie odprawiona Msza Żałobna za Śp. Ewę i Zygmunta, którzy odeszli z powodu zachorowania na koronawirusa. W związku z tym, że mieszkańcy wsi Biała nie będą mogli uczestniczyć we Mszy Św., zamieszczam filmik z roku 2015 ze Mszy Św. w intencji mieszkańców wsi Biała. Wyrazy współczucia. Wieczny odpoczynek racz im dać Panie.

Ofiary COVID-19 miały choroby współistniejące

Mieszkańcy podradzyńskiej miejscowości zmarli w szpitalu w Puławach. Jak informuje Wojewódzka Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna w Lublinie, 89-letni mężczyzna i 59-letnia kobieta z infekcją COVID-19 „znajdowali się w przebiegu niewydolności wielonarządowej, z szeregiem chorób współistniejących". Z nieoficjalnych źródeł dowiedzieliśmy się, że mężczyzna cierpiał na choroby kardiologiczne, kobieta na cukrzycę. Była osobą zarażoną z pierwszego ogniska zarażenia w powiecie radzyńskim i mieście Radzyń.

Stan 13 pozostałych osób zakażonych COVID-19 jest dobry

Szczepan Niebrzegowski, starosta radzyński, informuje: - Zmarły dwie osoby z powiatu radzyńskiego. Pocieszające jest to, że każda z pozostałych 13 osób zakażonych koronawirusem nie jest przypadkiem ciężkim, żadna nich nie korzysta z respiratora. Stan pozostałych osób jest dobry. Czy radzyński „przypadek zero" - czyli chory, u którego pierwszego wykryto zakażenie, jest już wypisany ze szpitala? Starosta nie zdradza tej informacji: - Nie jestem upoważniony - kwituje szybko. Jednak z nieoficjalnych źródeł, dowiedzieliśmy się, że mężczyzna jest już wypisany ze szpitala. Z naszych informacji wirus wydostał się już poza gminę i miasto Radzyń. W Bezowli pod Wohyniem jest kobieta zakażona wirusem z pierwszego źródła zakażenia i otoczenia pacjenta „zero".

Monika Mackiewicz

Mirosław Piasko
dziennikarz, Radzyńska Kronika Filmowa

To straszne po prostu

Pan Zygmunt uczestniczył w każdym pogrzebie we wsi Biała, śpiewał pieśni, uczestniczył w ostatnim pożegnaniu tak wielu mieszkańców z naszej miejscowości. Teraz w jego pogrzebie może uczestniczyć garstka osób. Tragedia jest ogromna. Nigdy nie wiedzieliśmy, żeby na jednym płocie wisiały równocześnie dwie klepsydry

Wiesław Mazurek
wójt gminy Radzyń

Składam wyrazy wielkiego współczucia

Chciałbym chociaż w takiej formie złożyć Januszowi i Dorocie, ale też i całej Rodzinie, najwyższe wyrazy współczucia z powodu śmierci teścia i bratowej. Dla Doroty teścia, dziadzia dla wnuczków. Łącze się w modlitwie za Nich. Zapewniam o pamięci o Nich

Fot.M. Malkiewicki

Szczepan Niebrzegowski
starosta radzyński

Od kilku dni nie przybywa przypadków zakażenia

W miejscu masowej kwarantanny, w ośrodku OHP, gdzie jest miejsce dla 125 osób, w tej chwili znajdują się trzy osoby. Na tę chwilę (poniedziałek, 27 kwietnia) stan pozostałych 13 osób zakażonych COVID-19 jest dobry. Zakażenie rozchodziło w obrębie domów i wszystkie dotychczasowe przypadki zostały wywiedzione z jednego ogniska. W sumie to jest szczęście w nieszczęściu. Jest jedno ognisko i ono się wyhamowało

W powiecie radzyńskim jest już 15 przypadków zakażenia koronawirusem. Pierwszy pojawił się 8 kwietnia. To lekarz. Kolejni pacjenci z covid-19 zarazili się z tego właśnie źródła. W poniedziałek, 20 kwietnia, w powiecie było już 12 zakażonych. Stan na 27 kwietnia to 15 zarażonych w tym dwie ofiary śmiertelne

Pierwszy przypadek koronawirusa w powiecie bialskim

BIAŁA PODLASKA: Pierwszy przypadek koronawirusa w powiecie bialskim - ziemskim. W sumie na terenie miasta i powiatu zakażonych jest już sześć osób.

Pierwszy przypadek koronawirusa w Białej Podlaskiej pojawił się 7 kwietnia. To mężczyzna powyżej 61 lat. Bialski pacjent zero miał prawdopodobnie kontakt z córką, która jest pracownicą Powiatowego Urzędu Pracy w Białej Podlaskiej. Placówka była zamknięta, teraz już funkcjonuje normalnie. Dzień później poinformowano o dwóch nowych przypadkach zakażenia koronawirusem. Dotyczyły one kobiet. 9 kwietnia odnotowano czwarty przypadek zakażenia. To mężczyzna. 16 kwietnia okazało się, że zakażony został mieszkaniec Białej Podlaskiej w przedziale wieku 21-40 lat.

Geriatria nadal zamknięta

Jednym z zakażonych jest pacjent w Oddziale Chorób Wewnętrznych i Geriatrii. Oddział został zamknięty. Personel został poddany kwarantannie, a pacjenci odizolowani. Pacjenci zostali otoczeni opieką specjalnego zespołu, powołanego do pracy w tym obszarze. Wyniki pacjentów i personelu kolejnego dnia okazały się ujemne. Zdecydowano się jednak, by oddział był zamknięty. Jak dowiedzieliśmy się, 27 kwietnia (poniedziałek) oddział wciąż jest zamknięty.

Poza tym jednym z zakażonych jest również pracownik działu informatycznego bialskiego szpitala. Po otrzymaniu wyniku pracowników, którzy mieli bezpośredni kontakt z tą osobą, poddano kwarantannie oraz wykonano badania w kierunku koronawirusa. Wszystkie wyniki były ujemne.

Pierwszy w powiecie

24 kwietnia poinformowano o zakażeniu osoby z terenu powiatu bialskiego. Chodzi o kobietę w wieku powyżej 61 lat.

Obecnie w Oddziale Obserwacyjno-Zakaźnym WSzS w Białej Podlaskiej znajdują się trzy osoby z podejrzeniem koronawirusa.

- W szpitalu hospitalizowanych jest sześć osób z wynikiem pozytywnym - informuje Magdalena Us, rzecznik prasowy Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego w Białej Podlaskiej.

(McM)

eprasa.pl 41b5fa3634

Przedsiębiorcy ratują się pożyczkami

POWIAT LUBARTOWSKI: Pół tysiąca wniosków o udzielenie 5 tys. zł pożyczki spłynęło od lokalnych firm do Powiatowego Urzędu Pracy w Lubartowie. W ostatnich tygodniach przybyło w powiecie kilkudziesięciu bezrobotnych.

Fot.Maciej Maciejuk

Piotr Kusy, zastępca dyrektora Powiatowego Urzędy Pracy w Lubartowie

- Na różne formy wsparcia mamy zabezpieczone 6 mln zł. To znaczna kwota, jak na powiat lubartowski

Więcej wolnych rąk do pracy

Jak informuje Powiatowy Urząd Pracy w Lubartowie, w ostatnich tygodniach do instytucji nie docierały sygnały od pracodawców, którzy redukują bądź zamierzają zredukować zatrudnienie w swoich firmach.- Nie otrzymaliśmy takich informacji. W naszym powiecie nie mamy zbyt wielu wielkich zakładów pracy, które w takiej sytuacji byłyby najbardziej zainteresowane redukcją liczby zatrudnionych - zauważa Piotr Kusyk, zastępca dyrektora PUP w Lubartowie.

Nie odnotowano też drastycznego wzrostu liczby zarejestrowanych bezrobotnych. W lutym było 3991 bezrobotnych, w kolejnym miesiącu bezrobocie spadło do 3915, by w kwietniu (dane z piątku, 24 kwietnia) wzrosnąć do 3999 bezrobotnych. Nie wiadomo, czy za sprawą tego wzrostu stoją mieszkańcy, którzy wrócili ostatnio z zagranicy, po czym zarejestrowali się w pośredniaku.

- Trudno nam to określić, bo osoby rejestrujące się w naszym urzędzie nie mają obowiązku podawania informacji, czy ostatnio pracowały za granicą - przyznaje Piotr Kusyk.Jeśli porównamy te dane do liczb z ub.r., to okaże się, że na początku 2019 roku w powiecie lubartowskim było więcej bezrobotnych. Widać było jednak tendencję spadkową - w marcu było 3991 bezrobotnych, w kwietniu już tylko 3804. Podobnie w 2018 roku, gdzie bezrobotnych było więcej, ale także wtedy odnotowywano wiosenny spadek liczby zarejestrowanych bezrobotnych w powiecie.

- Liczba bezrobotnych w poprzednich dwóch latach delikatnie spadała z miesiąca na miesiąc wiosną, by od czerwca znowu delikatnie wzrastać - zauważa wicedyrektor PUP w Lubartowie.

Każdy chce pożyczyć2 kwietnia ruszył program udzielania niskoprocentowych pożyczek dla mikroprzedsiębiorców z Funduszu Pracy. Może z tego skorzystać każdy, kto prowadził działalność gospodarczą przed 1 marca br. i zatrudniał w poprzednich dwóch latach średniorocznie mniej niż dziesięciu pracowników. Pożyczka jest udzielana do kwoty 5 tys. zł na trzy miesiące. - Pieniądze mogą zostać przeznaczone na wydatki związane z prowadzeniem działalności gospodarczej, np. zapłacenie rachunków czy zakup towaru. Po upływie trzech miesięcy od daty udzielenia pożyczki, przedsiębiorca ma 14 dni na złożenie wniosku o umorzenie spłaty pożyczki - precyzuje Piotr Kusyk. Pożyczka podlega umorzeniu, pod warunkiem, że mikroprzedsiębiorca będzie prowadził działalność gospodarczą przez trzy miesiące od dnia udzielenia pożyczki. - Wnioski o tę pożyczkę złożyło do nas już 500 firm. I wniosków nadal przybywa, lawinowo. Do obsługi tych wniosków rzuciliśmy niemal wszystkie siły. Ale to dobrze, chcemy to jak najszerzej rozreklamować, bo nie wszyscy wiedzą o tej możliwości. Na razie nie ma żadnego terminu, do kiedy można składać wnioski o pożyczki. Na różne formy wsparcia mamy zabezpieczone 6 mln zł. To znaczna kwota, jak na powiat lubartowski. Pieniędzy nam z pewnością nie zabraknie - wyjaśnia wicedyrektor instytucji.

Wystarczy na uspokojenie?

Form wsparcia dla przedsiębiorców ze strony Urzędu Pracy jest więcej. Jedną z nich jest dofinansowanie części kosztów prowadzenia działalności gospodarczej dla przedsiębiorców samozatrudnionych. By dostać taką pomoc, należy wykazać spadek obrotów gospodarczych w ciągu dowolnie wskazanych dwóch kolejnych miesięcy kalendarzowych w roku bieżącym w porównaniu do analogicznych dwóch miesięcy w roku poprzednim. Wsparcie może zostać przyznane na okres nie dłuższy niż trzy miesiące i wynosić maksymalnie 90 proc. kwoty minimalnego wynagrodzenia miesięcznie.

Pośredniak może też pomóc m.in. w pokryciu części kosztów wynagrodzeń pracowników dla mikroprzedsiębiorców, małych i średnich przedsiębiorców. - Jeśli przedsiębiorca będzie zwolniony z płacenia ZUS-u za siebie i pracowników, będzie mógł posłać pracownika na tzw. postojowe, otrzyma zwrot części kosztów prowadzenia działalności i kosztów wynagrodzeń pracowników oraz dostanie pożyczkę, to będzie miał więcej możliwości zaplanowania przyszłości, uspokojenia pracowników. Niech przedsiębiorcy korzystają z tych narzędzi i nie zwalniają ludzi. Bo dobrego pracownika znaleźć nie jest łatwo - podkreśla Piotr Kusyk.

Koronawirus pokrzyżował biznes

Jednym z przedsiębiorców z naszego powiatu zainteresowanym pomocą od Urzędu Pracy jest Anna Jóźwiak, która wraz ze swoim mężem - Grzegorzem - od października ub.r. prowadzi restaurację Smaczny Kąsek, znajdującą się przy ul. Lubelskiej w Lubartowie.

- Złożyliśmy wniosek o pożyczkę. Czekamy na odpowiedź - przyznaje właścicielka lokalu.

Klienci nie mogą skorzystać z usług restauracji w tradycyjnej formie, mogą jedynie zamawiać jedzenie z dowozem do domu lub brać je na wynos.

- Koronawirus pokrzyżował nam plany. W ostatnich tygodniach przed pojawieniem się wirusa postanowiliśmy zatrudnić kogoś do pomocy. Dotychczas pracowaliśmy razem z mężem we dwójkę, ale zamówień było już tak dużo, że trudno było nam dać radę. Nic z tego jednak nie wyszło - opowiada sama zainteresowana.

Po wprowadzeniu przez władze drastycznych obostrzeń właścicielka Smacznego Kąska zastanawiała się nad zamknięciem interesu.

- To były pierwsze myśli, które przeszły nam przez głowę. Nie było absolutnie żadnych zamówień. Nie mogliśmy jednak zakończyć działalności. Po pierwsze, wsadziliśmy w ten biznes nasz wysiłek i oszczędności, chcemy zostać na rynku na dłużej. Po drugie, wzięliśmy dofinansowanie z Urzędu Pracy i jesteśmy zobowiązani do prowadzenia biznesu przez pełny rok - zauważa Anna Jóźwiak. - Staramy się reklamować nasz lokal, jak tylko się da. Dbamy o jakość, np. sami pieczemy bułki do naszych dań. Dni są różne. Czasem nic się nie dzieje, czasem jest lepiej. Łatwo nie jest. Rachunki cały czas trzeba płacić - mówi właścicielka restauracji.

Dominik Smagała

Krzysztof Cugowski przekazał na licytację swoją najnowszą, winylową płytę

Na pomoc medykom. Tym razem z całego województwa!

Po sukcesie, jaki odniosła na facebook`u grupa „Licytację na rzecz Lubartowskiego Szpitala" Anna Adamczyk i Jakub Adamczyk połączyli swoje siły z wolontariuszami z Lublina i licytują na skalę województwa. Cel pozostaje ten sam - pomoc medykom w walce z COVID-19.

„Zgodnie z obietnicą zapraszamy na II turę licytacji. Zbieramy pieniądze na kombinezony, fartuchy, maseczki i inne środki ochrony osobistej dla Personelu Medycznego w szpitalach w województwie lubelskim" - kwestują w internecie.

Grupa „Licytacje dla lubelskich Szpitali" posiada 2165 członków. Każda licytacja trwa maksymalnie 48 h i kończy się ZAWSZE o godzinie 20. Wygrywa osoba, której propozycja kwotowa na zakończenie licytacji jest najwyższa. Do zlicytowania wystawiane są rozmaite przedmioty i usługi.

Polonez z 1994 roku trafił do nowego właściciela! Andrew PL przyjechał po auto aż z Kalisza, to jest ponad 430 km. Wylicytowana kwota 5,5 tys. zł zasiliła konto lubartowskiego szpitala utworzone na rzecz walki z COVID-19. Na zdjęciu lubartowianin Krzysztof Sawicki, właściciel hurtowni hydraulicznej Sanit, który przekazał cacko na licytację, z nowym właścicielem auta Andrew PL (po prawej) z Kalisza

Pomoc dla Służb Medycznych LUBLIN
Link do zrzutki: https://zrzutka.pl/78467m

Pod młotek idą wyjątkowe książki, wykonane samodzielnie maskotki, unikaty kolekcjonerskie, kolekcje kaset, oryginalne magnesy, a nawet zbiory własnych wierszy.

Wystawcy oferują usługi takie jak przejażdżka motorem Kasieńką w okolicach Bełżyc, bon na zakupy sadzonek, kwiatów lub warzyw, plan dietetyczny i treningowy, zabieg oxybrazji. Do kupienia są obrazy malowane przez osadzonych w Zakładzie Karnym w Opolu Lubelskim. Krzysztof Cugowski przekazał na licytację swoją najnowszą, winylową płytę „50/70 MOJE NAJWAŻNIEJSZE", która premierę będzie miała 8 maja. Licytacja płyty trwa do 3 maja, przekazanie nastąpi po premierze.

W licytacjach charytatywnych na rzecz lubartowskiego szpitala łącznie udało się zebrać kwotę 37 tys. zł. Za 5,5 tys. zł poszedł polonez z 1994 roku przekazany przez Krzysztofa Sawickiego. Emil Puchacz wygrał licytację założoną przez Starostwo Powiatowe - Dzień bycia starostą za 1200 zł., ale swoją wygraną przekazał do ponownej licytacji na leczenie chorego na nowotwór, dwuletniego Filipka Bulandy z Jawidza. I ponownie zalicytował najwięcej - 700 zł. Piękne Obrazy Uli Fiborek-Czakon sprzedane zostały za 1905 zł (nie jak omyłkowo informowaliśmy 905 zł).

MS

eprasa.pl 41b5fa3634

Kilka gmin dostało kasę na solary i panele fotowoltaiczne

POWIAT ŁUKOWSKI Zarząd Województwa Lubelskiego wybrał do dofinansowania 86 projektów na odnawialne źródła energii - 10 z naszego powiatu. Ponad 186,2 mln zł unijnego dofinansowania trafi do 76 gmin z regionu na montaż paneli fotowoltaicznych, kolektorów słonecznych czy wymianę źródeł ciepła na urządzenia wykorzystujące OZE.

Pieniądze (w zależności od gminy) pójdą na: montaż paneli fotowoltaicznych, montaż kolektorów słonecznych (wymiana źródła ciepła na urządzenia grzewcze wykorzystujące OZE: pompy ciepła i kotły na biomasę).

Lista szczęśliwców

STANIN
Projekt „Eko-Energia dla Gminy Stanin - Etapy: II, III i IV".
Wartość razem 14,3 mln zł.
Dofinansowanie razem: 7,6 mln zł

WOLA MYSŁOWSKA
Projekt „Budowa instalacji solarnych oraz instalacji fotowoltaicznych na terenie gm. Wola Mysłowska".
Wartość: 1,75 mln zł
Dofinansowanie: 635,8 tys. zł

ADAMÓW
Projekty „Montaż odnawialnych źródeł energii na terenie Gminy Adamów - zadanie 2"
Wartość: 2,45 mln zł.
Dofinansowanie: 1,34 mln zł

SEROKOMLA
Projekt „Odnawialne źródła energii w gminie Serokomla - II etap"
Wartość: 3,018 mln zł
Dofinansowanie: 1,4 mln zł

STOCZEK ŁUKOWSKI
Projekt „OZE w mieście Stoczek Łukowski"
Wartość: 979 tys. zł
Dofinansowanie: 411 tys. zł

WOJCIESZKÓW
Projekt „Energia odnawialna dla Gminy Wojcieszków - etap 1"
Wartość:4,42 mln zł.
Dofinansowanie: 2,51 mln zł

WOJCIESZKÓW
Projekt „Energia odnawialna dla Gminy Wojcieszków - etap 2
Wartość: 4,4 mln zł
Dofinansowanie: 2,5 mln zł

WOJCIESZKÓW
Projekt „Energia odnawialna dla Gminy Wojcieszków – etap 3"
Wartość: 4,17 mln zł.
Dofinansowanie: 2,35 mln zł.

Dofinansowania nie dostały: Gmina Stoczek Łukowski, Gmina Łuków, Trzebieszów, Miasto Łuków, Krzywda, Adamów (wniosek na fotowoltaikę)

Święcenia biskupie ks. Grzegorza Suchodolskiego

REGION Kuria Diecezjalna Siedlecka informuje, że święcenia biskupie ks. Kanonika Grzegorza Suchodolskiego, biskupa pomocniczego Diecezji Siedleckiej, odbędą się w kościele katedralnym w Siedlcach, w Święto NMP Matki Kościoła, w poniedziałek 1 czerwca o godz. 11. Uroczystość będzie transmitowana przez Telewizję TRWAM, Radio Maryja i Katolickie Radio Podlasie.

Z parafii w Tuchowiczu do siedleckiej katedry

GM. STANIN Ks. Dariusz Mioduszewski, proboszcz parafii Św. Marii Magdaleny w Tuchowiczu, został decyzją biskupa mianowany proboszczem parafii katedralnej w Siedlcach.

Ks. Mioduszewski przyjął święcenia kapłańskie w 1991 r. W latach 1991 - 2003 pełnił posługę wikariusza parafii św. Mikołaja w Międzyrzecu Podl. W latach 2003 - 2005 w parafii św. Stanisława w Siedlcach był prefektem i wikariuszem, od 2004 do 2007 r. - Diecezjalnym Asystentem Akcji Katolickiej, od 2007 do 2009 pracował jako ojciec duchowny w WSD Siedlce, od 2009 do 2015 był proboszczem parafii w Łukowcach, a od 1 lipca 2015 r. proboszczem parafii w Tuchowiczu.

p

Ile osób może być na mszy?

Od poniedziałku, 20 kwietnia, podczas mszy św. i nabożeństw w kościołach może przebywać więcej osób niż dotąd. Dla jednej osoby ma przypadać 15 m². Należy zasłaniać twarz, zachować dystans dwóch metrów od innych osób. W naszych parafiach wygląda to tak:

ŁUKÓW: Kościoły: Przemienienia Pańskiego - 53 osoby, Św. Brata Alberta – 66 osób, pw. Matki Kościoła - 60 osób, Podwyższenia Krzyża Św. – 35 osób, kaplica w Świdrach – 10 osób, kościół: w Gręzówce - 30 osób, w Radoryżu Kościelnym - 50 osób, w Serokomli: w kościele – 60 osób, w kaplicy – 10 osób, Sanktuarium w Woli Gułowskiej - 80 osób.

mo

Spłonął sprzęt rolniczy za ponad 1 mln zł

Suchy hydrant opóźnił gaszenie

Fot.(Fot. OSP Krzywda)

Właściciel oszacował straty spowodowane pożarem na 1,4 mln zł. W tym 200 tys. to uszkodzenia budynków

POWIAT ŁUKOWSKI Ani kropla wody nie popłynęła z hydrantu znajdującego się najbliżej posesji, na której wybuchł pożar.

Fot.mo

Krzysztof Kazana, wójt gminy Stanin
Hydrant nie działał i akcja została opóźniona - przyznaje

40 strażaków brało udział walce z pożarem

9 jednostek było na miejscu

5 godzin trwała akcja gaśnicza

18 kwietnia w Kopinie (gm. Stanin) zapalił się budynek gospodarczy, w którym garażowany był sprzęt rolniczy.

Informacja o pożarze dotarła do strażaków za kwadrans 18. Jako pierwsi na pomoc ruszyli strażacy z OSP Kopina. Nie mają wozu bojowego. Sprzęt gaśniczy przynieśli z remizy. Węże podłączone do hydrantu najbliżej posesji, gdzie ogień trawił już budynek gospodarczy, nie podały wody. Po odsunięciu zasuw okazało się, że wody w hydrancie nie ma. - Był to hydrant nienawodniony - mówi st. bryg. Tomasz Majewski.

- Nasi strażacy bardzo szybko zebrali się do pomocy, tylko niestety niesprawne hydranty uniemożliwiły im pracę - przyznaje w rozmowie ze „Wspólnotą" jedna z mieszkanek Kopiny.

Niskie ciśnienie

Jak relacjonuje komendant Tomasz Majewski, woda pojawiła się w dalszych hydratach. Ciśnienie było jednak zbyt słabe, żeby móc podjąć akcję gaśniczą. Pierwszym zmotoryzowanym zastępem, który pojawił się na miejscu, było OSP Stanin. Ich nowy wóz bojowy „Sławek" jest wyposażony w autopompę o wydajności 1600 litrów na minutę. Oznacza to, że zbiornik na wodę, który liczy sobie 3000 litrów, opróżnia się w cztery minuty.

Na szczęście wodę udało się znaleźć w kolejnych hydrantach. Strażacy napełniali nią zbiorniki w wozach bojowych i z nich lali na płonący budynek. - Musieliśmy wykonać 450-metrowe rozwinięcia. Działania zastępu polegały na podaniu dwóch prądów gaśniczych w obronie na dwa budynki magazynowo-inwentarskie - relacjonują strażacy z OSP Stanin.

W międzyczasie dojeżdżały kolejne jednostki: dwa zastępy zawodowców z Łukowa oraz ochotnicy z Jedlanki, Szyszek, Krzywdy i Gozdu.

Hydrat był niesprawny

- Hydrant nie działał i akcja została opóźniona - przyznaje Krzysztof Kazana, wójt gminy Stanin. Po szczegóły odsyła do Marka Kopcia. Kierownik Zakładu Gospodarki Lokalowej informuje, że „rok temu hydrant sprawdzała firma Mel-kan". - Odbyło się to przy okazji płukania wodociągu - mówi Kopeć. - Wówczas był sprawny - dodaje. W sołectwie Kopina jest 16 takich urządzeń. Po pożarze ZGK wszystkie sprawdził. Dwa, z czego jeden najbliżej pogorzeliska, zostały wymienione.

Potężne straty

Jak informuje st. bryg Tomasz Majewski, właściciel oszacował straty spowodowane pożarem na 1,4 mln zł. W tym 200 tys. to uszkodzenia budynków. W pożarze spłonął lub został uszkodzony m.in. kombajn zbożowy, prasa, przyczepy do sianokiszonki, kosiarki, kilkanaście ton nawozów i drobny sprzęt. Do tego stodoła kryta eternitem.

- To ogromna tragedia dla tego gospodarza, może w końcu ktoś zainterweniuje w sprawie naszej sieci wodociągowej, bo to wstyd dla gminy i porażka naszych władz. Gdyby hydranty były sprawne, straty nie byłyby tak ogromne - mówi nam kolejny mieszkaniec Kopiny.

Rodzina poszkodowana w pożarze nie chciała się w tej sprawie wypowiadać.

Łukasz Prusak

Poszukiwany przez policję 40-latek wpadł, bo doprowadził do pożaru drewnianej komórki

POWIAT ŁUKOWSKI
40-latek, który spowodował pożar, schował się przed służbami, ponieważ był poszukiwany przez policję. Czeka go rok „odsiadki" za jazdę po pijanemu.

Drewniany budynek pokryty blachą stanął w ogniu 25 kwietnia w Zaolszyniu w gm. Trzebieszów. 40-latek reperował skuter. Prawdopodobnie ze zbiornika pojazdu wyciekło paliwo, po czym doszło do zaprószenia ognia. Mężczyzna doznał poparzenia II stopnia lewej dłoni i poparzenia I stopnia przedramienia. Miał też opalone włosy na głowie. Pierwszej pomocy udzielili mu strażacy. Potem 40-latkiem zajęła się załoga karetki. Nie chciał jechać do szpitala. - Policjanci poczuli od niego woń alkoholu, 40-latek miał prawie dwa promile w organizmie - relacjonuje asp. sztab. Marcin Józwik z policji w Łukowie. - Dodatkowo mundurowi ustalili, że mężczyzna jest poszukiwany na podstawie nakazu doprowadzenia do zakładu karnego, gdzie ma rok „do odsiadki". W przeszłości kierował pojazdem w stanie nietrzeźwości w okresie obowiązującego zakazu sądowego - dodaje oficer prasowy. 40-latek już trafił do zakładu karnego. Pożar budynku gospodarczego gasiło łącznie 12 zastępów straży pożarnej z terenu województwa lubelskiego i mazowieckiego: dwa zastępy z OSP Wierzejki, dwa zastępy z OSP Trzebieszów, OSP Zembry, OSP Popławy, JRG Łuków, JRG Siedlce, OSP Krzesk Królowa Niwa, dwa zastępy OSP Zbuczyn oraz OSP Czuryły.

mz

eprasa.pl 41b5fa3634

Turystyka jedzie na oparach: pusto nawet w Magicznych Ogrodach

POWIAT PUŁAWSKI: O swój los niepokoją się duzi i mali – zarówno słynne Magiczne Ogrody w gminie Janowiec, jak i niewielkie biuro turystyczne z Puław. „Na oparach jadą" lokale gastronomiczne, a szkoły językowe przenoszą działalność do internetu.

Fot.Marta Pietroń

Cezary Bożemski, Magiczne Ogrody
- Bez pomocy instytucjonalnej w długofalowej perspektywie nie będziemy w stanie udźwignąć tej sytuacji

Mateusz Okomski, menadżer restauracji z Puław
- Ciągniemy na oparach, ale z drugiej strony nie poddajemy się. Walczymy o to, aby utrzymać każde stanowisko pracy

Dorota Pietras, biuro podróży Travel Center z Puław
- Będę ubiegać się o umorzenie opłat ZUS za trzy miesiące, bo to dla mnie ogromne koszty i o postojowe w wysokości do 2 tys. zł

Kiedy otworzą bramy Magicznych Ogrodów?

O tym, jak wygląda obecna sytuacja lokalnej branży turystycznej, najlepiej świadczą obrazki pustego kazimierskiego rynku czy zatrzaśniętych wrót puławskiego Parku Czartoryskich. Wciąż zamknięte są też bramy Magicznych Ogrodów w Trzciankach (gmina Janowiec)

– Nasza sytuacja, tak jak wszystkich w branży turystycznej, jest trudna. Wiąże się to przede wszystkim z niepewnością dotyczącą okresu uruchomienia. Teraz po prostu czekamy i myślimy o skorzystaniu z różnych instrumentów wsparcia – kolejnych form rządowej tarczy antykryzysowej, funduszy pożyczkowych Urzędu Marszałkowskiego, specjalnych linii kredytowych. Bez pomocy instytucjonalnej w długofalowej perspektywie nie będziemy w stanie udźwignąć tej sytuacji. Wielu przedsiębiorców wyczekuje takiej pomocy, mając nadzieję, że to instytucjonalne wsparcie będzie prowadzone w realnym zakresie, pozwalającym pokonać trudności, tak jak w Niemczech, Holandii czy Wielkiej Brytanii. Jesteśmy elementem całego organizmu i struktury budżetów gmin, budżetu Urzędu Marszałkowskiego czy budżetu państwa – mówi Cezary Bożemski, członek zarządu spółki Fun Park sp z o.o., zarządzającej rodzinnym parkiem tematycznym Magiczne Ogrody.

– Będziemy starali się robić wszystko, żeby przetrwać, bo mamy świadomość, że Magiczne Ogrody w ciągu sześciu lat działalności, stały się ważnym generatorem ruchu turystycznego w regionie, przede wszystkim mając duży wpływ na rozwój miejsc noclegowych i restauracji w Janowcu, a także oddziałując na Kazimierz Dolny. Wiemy, że dla wielu mieszkańców Warszawy i dalszych rejonów kraju stajemy się „bramą Lubelszczyzny", ważnym przystankiem zachęcającym do pierwszej w życiu wizyty w naszym regionie. Smutne jest to, że pandemia wystąpiła w momencie, w którym turystyka na Lubelszczyźnie tak naprawdę dopiero się rozwija i perspektywicznie zaczynała dawać ludziom możliwość stałego zatrudnienia. Ten rozwój został zatrzymany i nie mamy na to wpływu – przyznaje jeden z założycieli parku.

Biuro podróży nawet po otwarciu będzie mieć trudno

Z tarczy antykryzysowej chce skorzystać Dorota Pietras, właścicielka biura podróży Travel Center w puławskiej Galerii Nova.

– Właśnie jestem w biurze i wypełniam wnioski. Będę ubiegać się o umorzenie opłat ZUS za trzy miesiące, bo to dla mnie ogromne koszty i o postojowe w wysokości do 2 tys. zł. Zobaczymy, czy coś z tego wyjdzie. Sytuacja jest nieciekawa i nie ma możliwości, żeby nasze biuro ruszyło w czerwcu. Nawet jeżeli będziemy mogli znów działać, będzie nam trudno. Duża część klientów niestety nawet latem raczej się nie wybierze na swoje wakacje. Nawet na pojawiające się już prapremierowe oferty na zimę 2020/21 mamy zerowy odzew – mówi szefowa Travel Center.

Chcemy wsparcia, ale są problemy z obsługą wniosków

Mateusz Okomski, menadżer dwóch puławskich lokali – Central Park Puławy i Pierogarni „U Kucharek" przyznaje, że sytuacja jest trudna, a nawet staranie się o pomoc nie jest takie proste.

– Cieszymy się, że rządzący w jakikolwiek sposób chcą wesprzeć firmy. Cały czas próbujemy skorzystać z tego, co oferują, aczkolwiek jest to mocno utrudnione. Złożenie każdego wniosku wiąże się z wrzuceniem go do urny przy wejściu - bez żadnego potwierdzenia, że takowy został złożony - więc tak naprawdę nie wiemy, czy został przyjęty czy nie. Na chwilę obecną czekamy na informację zwrotną, czy zostanie obniżony ZUS za pracowników... niestety... czekamy... a termin zapłat się zbliża. Uzyskać jakiekolwiek informacje jest bardzo ciężko, ponieważ dzwoniąc na infolinię jest się którymś set w kolejce. Poza tym serwery też są przeciążone, więc złożyć odpowiedni wniosek w formie elektronicznej graniczy z cudem – wyjaśnia menadżer. Jak przyznaje, kondycja firmy jest fatalna.

– Można powiedzieć w przenośni, że „ciągniemy na oparach", ale z drugiej strony nie poddajemy się. Walczymy o to, aby utrzymać każde stanowisko pracy. Niestety nie obeszło się bez cięć etatów. Cały czas staramy się w mniejszym lub większym stopniu pomagać pracownikom służby zdrowia w Puławach oraz w Lublinie. Z tego miejsca ogromne ukłony dla mieszkańców Puław, którzy ochoczo włączyli się w pomoc oraz dla firm, które mimo ciężkiej sytuacji na rynku też pomagają pośrednio (sponsorując obiady, które my przygotowujemy) lub bezpośrednio szpitalom – mówi Okomski.

Kamil Wąsik

Puławskie PSS: o 40 proc. mniej klientów

Przykładem firmy, która już boryka się z niemałymi problemami jest m.in. PSS „Pomoc" w Puławach. Niestety spółdzielnia jako pracodawca średni, zatrudniający ponad 49 osób na razie musi radzić sobie sama, ponieważ pomoc z uruchamianych państwowych czy unijnych funduszy jest jak na razie dla tego typu firm niedostępna.

- Mimo że większość naszych sklepów to sklepy spożywcze, to odczuwamy już kryzys bardzo mocno. Ilość klientów odwiedzających nasze placówki spadła o około 40 procent. Mamy problem z płynnością finansową. Z tarcz antykryzysowych, które są dostępne, poza przedłużeniem terminów płatności inna pomoc jak na razie do nas nie jest skierowana. Próbujemy starać się o kredyt, jednak nie jest to łatwe. Cały czas czekamy na nowe decyzje w sprawie średnich firm. Obiecują, że będzie coś wiadomo pod koniec kwietnia. Według mnie ta pomoc przychodzi jednak zdecydowanie za późno. Wiele rzeczy wprowadzonych przez rządzących nie działa tak jak powinno. Przykładem mogą być tu godziny dla seniorów. Obijają się one również negatywnie na funkcjonowaniu sklepów. Zauważamy, że seniorzy bardzo rzadko robią zakupy w tych godzinach, a sklepy stoją puste i nie możemy obsługiwać innych klientów - mówi Tadeusz Dworski, prezes PSS „Pomoc" w Puławach i kontynuuje:

- Problemów wynikających z zaistniałej sytuacji jest znacznie więcej. Ograniczenia w świadczeniu usług w transporcie komunikacyjnym spowodowały, że nasi pracownicy, szczególnie ci mieszkający poza Puławami mają problem z dotarciem na czas do pracy i powrotem do domu. Do tego wszystkiego dochodzą jeszcze dodatkowe koszty, jakie ponosimy w związku z zakupem maseczek i środków ochronnych dla pracowników czy środków dezynfekcyjnych używanych na sklepach.

Nasz personel zaczyna się skarżyć na chodzenie w maseczkach, klient udający się na zakupy zakłada taką maseczkę na chwilę, a nasi pracownicy chodzą w nich przez wiele godzin, a nie jest to komfortowe.

Monika Głos-Oszatowska

Nie zawiesiliśmy działalności, a być może na stałe rozszerzymy usługi

Jak w sytuacji, gdy szkoły i przedszkola są zamknięte, a uczniowie uczą się przez internet, działają prywatne szkoły językowe? Jak się okazuje, na przykładzie Centrum Helen Doron, również przenoszą działalność do internetu. Czy jednak będą mogły skorzystać ze wsparcia tarczy?

– Pierwsza tarcza antykryzysowa była skierowana do mikroprzedsiębiorstw, a ponieważ prowadzimy również przedszkole, mamy dużo pracowników i kwalifikujemy się jako mała lub średnia firma. Być może obejmie nas druga tarcza antykryzysowa, ale jeszcze nie w tym momencie. Rozumiemy, że tarcza jest skierowana głównie do firm, które całkowicie zawiesiły działalność. Jako szkoła językowa dalej prowadzimy zajęcia – przeszliśmy na formę online. Część osób czasowo zrezygnowała, ale niewiele, byli to zwłaszcza rodzice młodszych dzieci, którzy jednak deklarują, że wrócą do nas, gdy sytuacja się ustabilizuje i z powrotem będziemy prowadzić zajęcia stacjonarne. W większości nasi uczniowie pozytywnie zareagowali na to, że udało nam się przystosować do sytuacji i zajęcia odbywają się w formie zdalnej, wśród starszych uczniów nie obserwujemy rezygnacji w ogóle. Cieszymy się, że jednak mieliśmy taką możliwość, żeby dalej działać, bo regularność jest kluczowa w przypadku nauki języków obcych. Praca zdalna daje nam cały wachlarz nowych możliwości, nie wykluczamy rozszerzenia działalności o dorosłych właśnie w takiej formie w roku przyszłym – mówi Alina Wikiera, asystentka dyrektora szkoły językowej Centrum Helen Doron w Puławach.

Kamil Wąsik

R E K L A M A

PSYCHOTERAPIA
MAŁGORZATA
ORZECHOWSKA

Łuków, ul. Rogalińskiego 8
Radzyń Podlaski, ul. Ostrowiecka 34
Tel. 660 667 093
www. gabinetyterapii.pl

PSYCHOTERAPIA JEST DLA CIEBIE, JEŚLI:
- odczuwasz smutek, zniechęcenie, brak sensu, straciłeś lub nigdy nie odczuwałeś radości i satysfakcji z życia
- doświadczasz silnego lęku
- nie lubisz siebie, nie akceptujesz się, jesteś przekonany, że inni Cię nie akceptują
- czujesz, że inni ludzie Cię wykorzystują, a ty nie potrafisz się temu przeciwstawić
- masz problem ze zbudowaniem trwałych i satysfakcjonujących relacji z innymi
- nie radzisz sobie ze złością, agresją
- doświadczasz nerwicy, depresji, cierpisz na zaburzenia osobowości
- doświadczyłeś w rodzinie przemocy lub uzależnienia i czujesz, że wciąż niesiesz ciężar tych trudnych doświadczeń

TERAPIA PAR JEŚLI:
- nie możecie uporać się z doświadczeniem zdrady
- doświadczacie kryzysu w relacji małżeńskiej
- nie radzicie sobie z konfliktami
- czujecie, że Wasz związek się wypalił

Teraz także konsultacje i terapia online

eprasa.pl 41b5fa3634

10 mln zł z tarczy antykryzysowej

ŁUKÓW Do Powiatowego Urzędu Pracy w Łukowie trafiło 10 mln zł w ramach tzw. tarczy antykryzysowej. Pieniądze zostaną przeznaczone na pożyczki dla mikroprzedsiębiorców oraz dofinansowanie dla firm, którym spadły obroty. Przed PUP od kilku dni ustawiają się kolejki przedsiębiorców składających wnioski o pożyczki. Do urzędu trafiło już prawie 600 takich wniosków. Po wprowadzeniu wniosków do systemu, wypłata pożyczek następuje w ciągu dwóch, trzech dni. Pieniądze trafiły już na konta ponad stu firm.

p

Pielęgniarka zarażona koronawirusem

SIEDLCE Pielęgniarka oddziału wewnętrznego szpitala miejskiego jest zakażona koronawirusem. Szpital wstrzymuje przyjęcia pacjentów do tego oddziału do 6 maja.

- Określony czas wstrzymania przyjęć pacjentów jest konieczny do przeprowadzenia wymaganej izolacji oraz przygotowania pomieszczeń do dalszego funkcjonowania - informuje dyrektor lecznicy Mirosław Leśkowicz. Przez 14 dni z pracy wykluczonych zostanie prawdopodobnie: 13 pielęgniarek, 4 lekarzy, 2 osoby sprzątające. Ostatecznie o liczbie wyłączonych osób zdecyduje sanepid. Zadania tego wyłączonego oddziału przejmie oddział kardiologiczny.

p

Wolontariusz zrobi Ci zakupy. Zadzwoń

ŁUKÓW Ośrodek Sportu i Rekreacji w Łukowie informuje, iż rozpoczął się II etap akcji pomocy potrzebującym „Możesz na nas liczyć". Organizatorzy proszą o zgłaszanie się osób potrzebujących, samotnych, seniorów oraz niepełnosprawnych, którzy w dobie epidemii mają trudności w podstawowych czynnościach dnia codziennego m.in. zakupy w sklepie, aptece, wyprowadzenie psa, wyrzucenie śmieci, wyjście na pocztę, załatwienie pilnych spraw. Wolontariusze udzielają pomocy potrzebującym od poniedziałku do piątku w godz. 8:00-18:00. Akcja jest realizowana przy wsparciu Komendy Powiatowej Policji w Łukowie oraz Powiatowej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Łukowie. **Zadzwoń: 515 137 778.**

p

Odwołany rajd „Ostoi"

GM ŁUKÓW Tegoroczny Pieszy Rajd Śladami Kapitana „Ostoi" nie odbędzie się. Pomysłodawcy wyprawy, organizowanej od kilku lat w czerwcu, podjęli taką decyzję ze względu na zagrożenie epidemiologiczne. Organizatorami eskapady są: łukowskie koło ŚZŻAK, Towarzystwo Przyrodniczo-Historyczne „Orlik", Mazowieckie Towarzystwo Strzeleckie im. Marszałka Józefa Piłsudskiego, Łukowskie Stowarzyszenie Rozwoju oraz gminy Łuków i Wiśniew.

p

Urzędowe kasy już czynne

ŁUKÓW Urząd Miasta informuje, że od 22 kwietnia wznowiona zostaje obsługa interesantów w kasach urzędu. „Jednocześnie z uwagi na obecną sytuację związaną z ogłoszeniem stanu epidemii, prosimy o dokonywanie wpłat podatków i opłat w miarę możliwości za pośrednictwem bankowości elektronicznej na podane w decyzjach i zawiadomieniach numery rachunków bankowych" - czytamy w komunikacie.

p

Szpital dostał prawie 7 tys. maseczek

ŁUKÓW 5 tys. to maseczki medyczne typu 3PLY. Kolejne blisko 2 tys. to typ: FFP2. Sprzęt już trafił do szpitala. To materiały, za które zapłacił Urząd Marszałkowski. Wkrótce mają też nadejść przyłbice, gogle i kombinezony.

Umorzona sprawa pieców na pellet w Zespole Szkół w Wojcieszkowie

Prokuratura: Były wójt i dyrektor szkoły nie działali na szkodę gminy

Fot.Martyna Zakrzewska

Agnieszka Cieślak nie zgadza się ze stanowiskiem prokuratury. Zapowiada zaskarżenie decyzji o umorzeniu

Fot.Martyna Zakrzewska

Janusz Wylotek nie ma sobie w tej sprawie nic do zarzucenia. - Nie wiem kogo pani wójt chciała ukarać - mówi

POWIAT ŁUKOWSKI

Janusz Wylotek i Tomasz Niewęgłowski tłumaczyli się prokuraturze. Śledczy umorzyli sprawę. Nowa wójt zamierza się odwoływać.

30 marca Prokuratura Rejonowa w Rykach umorzyła postępowanie ws. przekroczenia uprawnień i niedopełnienia obowiązków przez byłego dyrektora Zespołu Szkół im. Henryka Sienkiewicza w Wojcieszkowie Tomasza Niewęgłowskiego oraz byłego wójta gminy Wojcieszków Janusza Wylotka. Śledczy badali m.in. czy obaj panowie nie naruszyli prawa o zamówieniach publicznych, podpisując z krakowską firmą Hoven Inwestycje umowy na dostawy energii cieplnej do wojcieszkowskiej placówki. Składająca zawiadomienie (22 maja 2019 r.) - obecna wójt Wojcieszkowa Agnieszka Cieślak uznała, że umowa była niekorzystna dla gminy z ekonomicznego punktu widzenia. Były włodarz i dyrektor szkoły - zdaniem Cieślak - działali na szkodę interesu publicznego. Śledczy nie podzielili tych argumentów.

Zielone światło od wójta

Sprawa dotyczy umowy z 22 lipca 2014 roku, którą z firmą Hoven podpisał ówczesny dyrektor szkoły Tomasz Niewęgłowski. Chodziło o dostawy energii cieplnej. Już wcześniej Niewęgłowski zgłaszał gminie konieczność modernizacji kotłowni w swojej szkole. Nie była ona remontowana od 17 lat. Jak ustaliła prokuratura dyrektor otrzymywał „od wielu firm oferty wymiany starego systemu grzewczego-olejowego na nowoczesne piece na pellet".

Na przełomie kwietnia i maja ówczesny wójt Janusz Wylotek dał zielone światło na remont kotłowni. Sprawę miał pilotować Niewęgłowski. Wylotek tłumaczył, że pracownicy Urzędu Gminy od zamówień publicznych są obciążeni innymi zadaniami. Mieli jednak wspierać Niewęgłowskiego, który dostał od wójta stosowne upoważnienie.

Umowa na 45 miesięcy

Dyrektora miał też wspomagać Gminny Zespół Ekonomiczno-Administracyjny Szkół. To właśnie GZEAS - według prokuratury oszacował wartość zamówienia. Gmina ogłosiła przetarg nieograniczony. Informacja pojawiła się w BIP 20 czerwca 2014 roku. Skład komisji przetargowej powołał Tomasz Niewęgłowski jako przewodniczący. Tworzyli ją: przedstawiciel urzędu: Marcin Kurek, Zofia Mazur z GZEAS oraz przedstawiciele szkoły: Sylwia Kurek i Krzysztof Szcześniak (obecny dyrektor). Do przetargu wpłynęła jedynie oferta Hoven Inwestycje. Krakowska spółka miała zmodernizować kotłownię w Zespole Szkół, instalując tam kotły na pellet i przez 45 miesięcy dostarczać paliwo do ich zasilania. Koszty modernizacji były wliczone w comiesięczne faktury. Te opiewały na ok. 20 tys. zł. W skali całego okresu umowy daje to ok. 900 tys. zł. Po ustaniu okresu umowy szkoła miała stać się właścicielem nowych kotłów.

Kłopoty wykonawcy

Nie minął rok od podpisania umowy, a Hoven popadła w tarapaty. Jej prawnym następcą została spółka Energia Polska Inwestycje (Warszawa). Dalsze zmiany to rok 2017. W listopadzie 2017 roku Tomasz Niewęgłowski otrzymał mejla od przedstawicielki Energii z informacją, że spółka nie jest w stanie dalej wywiązywać się z umowy i dostarczać pelletu do zmodernizowanej wcześniej kotłowni. Dyrektor poprosił o oficjalne stanowisko w tej sprawie. Pismo zrywające umowę nigdy nie wpłynęło do Zespołu Szkół.

Przyszła za to korespondencja od firmy SGB Leasing z Poznania (18 grudnia 2018 r.) informujące, że szkoła jest w posiadaniu dwóch kotłów będących własności SGB. Ta firma wypowiedziała wcześnie umowę leasingu Energii Polska. SGB proponowało dalszą dzierżawę kotłów szkole. Gdyby ta nie była zainteresowana, urządzenia grzewcze musiałyby zostać zdemontowane. Gmina wyraziła chęć dalszego korzystania z pieców. Umówiła się z SGB, że wykupi kotły za 50 tys. zł. Płatność miała nastąpić w ratach: 40 i 10 tys. zł. Temat miał zostać rozliczony do 2019 roku. Janusz Wylotek przed końcem swojej kadencji (listopad 2018 r.) nie rozliczył się z SGB.

Brakujące dokumenty

Gdy wójtem została Agnieszka Cieślak szybko dowiedziała się o tym, że temat nie jest zamknięty. Gdy zaczęła badać sprawę i analizować dokumentację inwestycji okazało się, że jest ona niekompletna. Brakowało m.in. symulacji kosztów ogrzewania pelletem w porównaniu do ogrzewania olejowego, symulacji kosztów wymiany kotłów. Brakowało też dokumentacji technicznej dotyczącej modernizacji kotłowni. Ostatecznie Cieślak podpisała z SGB leasing umowę wykupienia kotłów wraz z osprzętem za 50 tys. zł. Urządzenia są już własnością gminy.

Oszczędności pozwoliły wykupić kotły

Zdaniem prokurator Anety Mikity-Kubik z Prokuratury Rejonowej w Rykach, która badała tę sprawę ani Tomasz Niewęgłowski, ani Janusz Wylotek nie nadużyli swoich uprawnień. A to w zawiadomieniu zarzucała im Agnieszka Ciślak.

50 tys. zł

tyle musiała zapłacić gmina, żeby piece nadal ogrzewały szkołę

Według śledczej zgoda wójta Wylotka na realizację zadania przez dyrektora Niewęgłowskiego w drodze przetargu nieograniczonego było rozwiązaniem dopuszczalnym. Gmina w trakcie trwania umowy zapłaciła wykonawcy 750 tys. zł. W wyniku zerwania umowy przez wykonawcę - jak ustalili śledczy - powstały oszczędności - 60 tys. zł. Chodzi o okres, gdy gmina na własną rękę kupowała pellet. Powstanie oszczędności pozwoliło na wykup od SGB kotłów za 50 tys. zł. „Trudno się dopatrzyć, aby działania Janusza Wylotka oraz Tomasza Niewęgłowskiego był podejmowane na szkodę interesu publicznego" - pisze w uzasadnieniu do postanowienia o umorzeniu śledztwa prokurator Aneta Mikita-Kubiak.

„Tu nie ma nic do sprzątania"

Janusz Wylotek nie ma sobie w tej sprawie nic do zarzucenia. - Nie wiem kogo pani wójt chciała ukarać. Mówi, że sprząta po poprzedniku. Albo jest słabą sprzątaczką, albo ma słaby sprzęt - komentuje Wylotek. - Tu nie ma nic do sprzątania - dodaje.

Agnieszka Cieślak nie zgadza się ze stanowiskiem prokuratury. Zapowiada zaskarżenie decyzji o umorzeniu postępowanie.

Łukasz Prusak

eprasa.pl 41b5fa3634

ROZMOWA Z Jarosławem Niezgodą, byłym zawodnikiem Opolanina Opole Lubelskie i Wisły Puławy, obecnym graczem Portland Timbers

Dom to miejsce, gdzie czuję się najlepiej, ale teraz to już jest przesada

25-latek pod koniec stycznia związał się z amerykańskim Portland Timbers. Z pewnością nie tak wyobrażał sobie początki na nowym kontynencie. Zamiast trenować i grać, większość czasu spędza w domu.

Tęsknisz za Polską?
- Mocno zacząłeś. Jestem jeszcze za krótko poza naszym krajem, żeby to powiedzieć.

- Miałem 14 bramek na liczniku, sporą przewagę. Gdybym został, zapewne dołożyłbym kilka trafień

Brakuje mi naszego jedzenia. Teraz już się przyzwyczaiłem. Przez pierwsze dwa czy trzy tygodnie był z tym dramat. A teraz? Żyję podobnie jak w Polsce, tylko doskwiera samotność.

Żyjesz podobnie. Czyli jak?
- Przecież gadamy co kilka dni i doskonale wiesz.

Ale czytelnicy tego nie wiedzą...
- Dzień wygląda tak samo. Wstaję o godz. 9. Jem śniadanie. Później biorę się za trening.

- Przed zabiegiem byłem zestresowany, ale to chyba naturalne, jeśli ktoś "bawi" się twoim sercem. Zostałem uśpiony i nic nie czułem. Obudziłem się w lepszym świecie

Niedaleko mam boisko z bieżnią, a obok jest plac do baseballu, gdzie nie ma tłumów. Przykładowo dzisiaj nie jest ładnie za oknem, więc obiekt jest pusty. Później mam czas na odpoczynek. Ogólnie codziennie wszystko skupia się wokół jedzenia, siedzenia i spania. Z rozrywek coś pooglądam, pogram na telefonie. Ponadto rozmawiam z bliskimi.

Cieszysz się, gdy telefon zadzwoni?
- Tak, szczególnie ty.

Ale tak szczerze...
- Zdecydowanie wolę gadać na żywo, ale na teraz pozostaje widzieć mi drugą osobę w okienku telefonu. Nie ma innej opcji.

Od kiedy życie wygląda tak, jak teraz?
- Od 10 marca. Trzy dni później mieliśmy grać mecz.

Ciężko jest żyć w czasach koronawirusa?
- Na tyle, na ile mnie znasz, wiesz, że jestem domatorem. Dom to miejsce, gdzie czuję się najlepiej, ale teraz to już jest przesada. Najtrudniejsze jest to, że muszę być sam. Nie ma ze mną bliskiej osoby. Tuż przed ogłoszeniem pandemii wyleciała do Polski.

Kiedy możecie wrócić do zajęć?
- Chciałbym to wiedzieć. Do 15 maja nie trenujemy. To jest pewne. Najwięcej do powiedzenia ma liga. Są takie miasta jak Nowy Jork czy Los Angeles, gdzie sytuacja z koronawirusem jest bardzo poważna i nie chce mi się wierzyć, że za chwilę rozgrywki mogą być wznowione.

A jak wygląda sytuacja w Portland?
- Są jakieś przypadki, jednak jesteśmy jednym ze stanów, gdzie jest w miarę spokojnie.

Ludzie noszą maseczki?
- Ludzi na ulicach jest zdecydowanie mniej niż w normalnym życiu. Mają maseczki. Zdarzają się kolejki przed sklepami. Wózki są dezynfekowane przez pracowników. Ciężko nie zauważyć, że coś jest nie tak.

Skąd masz maseczkę?
- Z klubu. Przywieźli mi pod drzwi wraz z jedzeniem. To było w poniedziałek.

Boisz się koronawirusa?
- (Długa chwila zastanowienia - przyp. red.). Robię wszystko, by nie zachorować. Jestem uważny. Mam z tyłu głowy, że mogę się zarazić i swoją postawą staram się ograniczyć możliwość zachorowania.

- Ograniczam się tylko do wyjść na trening i do sklepu

Właśnie przywieźli mi jedzenie (Jarek wstał z łóżka, otworzył drzwi i otworzył zamówienie - przyp. red.). Jestem głodny. Wybacz, muszę zjeść.

Poradzimy sobie. Co zamówiłeś?
- Zobaczymy, co jest w garach (śmiech - przyp. red.). Wczoraj jadłem pizzę, a dzisiaj kurczaka z makaronem. Sam robię śniadania, a pozostałe dania zamawiam. W poniedziałek otrzymuję prowiant z klubu, który starcza na trzy dni.

Chyba nie tak miał wyglądać twój początek w Stanach Zjednoczonych?
- Chyba nie, ale nikt nie przewidział koronawirusa. Chciałem trenować, grać i strzelać bramki.

Ale wcześniej czekał cię zabieg...
- Okazało się, że z moim sercem wciąż jest coś nie tak. Po badaniach zapadła decyzja, że muszę położyć się na stół. Okazało się, że wszystko się udało i mogłem wznowić zajęcia indywidualne.

Bałeś się?
- Przed zabiegiem byłem zestresowany, ale to chyba naturalne, jeśli ktoś „bawi" się twoim sercem. Zostałem uśpiony i nic nie czułem. Obudziłem się w lepszym świecie.

Ile dni spędziłeś w szpitalu?
- Jeden dzień i jedną noc.

Z tego, co wiem, byłeś na obozie na...
- Kostaryce. Nie mogłem normalnie trenować. Ćwiczyłem indywidualnie, więc integracja przebiegała dużo trudniej niż w normalnych okolicznościach.

Czułeś, że jesteś potrzebny drużynie?
- Trudno wyrokować, ale oglądałem kilka spotkań sparingowy i jestem przekonany, że w dobrej formie mógłbym pomóc zespołowi. Dobry ten makaron.

Ile kosztowało jedzonko?
- 15 dolarów. Przepraszam, że jem, ale chce mi się jeść.

Gdzie mieszkasz?
- Nie jestem pewien czy to Portland, czy już inna miejscowość, ale jestem chyba na przedmieściach. Mam dosyć blisko do bazy treningowej. Samochodem jadę osiem minut. Kwadrans zajmuje mi podróż na nasz stadion.

Klub wynajął ci mieszkanie, czy ty musiałeś to zrobić?
- Szukałem wraz z moją dziewczyną. Znaleźliśmy mieszkanie z salonem i sypialnią.

Chyba około 70 metrów. Zwiedziliśmy kilka obiektów i wybraliśmy najlepszą opcję.

Chyba trudno mówić o popularności?
- Dokładnie. Siedzę w domu i tak naprawdę spotykam bardzo mało ludzi. Ograniczam się tylko do wyjść na trening i do sklepu. Dwa autografy dałem po naszym meczu, kiedy siedziałem na trybunach.

Po raz pierwszy byłeś na meczu NBA?
- Oczywiście. Chciałem pojechać na spotkanie nawet po to, by nie pójść spać. Mecz odbył się tuż po moim przylocie, a jak wiemy, różnica czasowa pomiędzy USA a Polską jest znaczna.

Sama podróż...
- Samolot leciał, a ja miałem miejsce w biznesklasie. To fajne uczucie.

Pierwsze dni w Stanach...
- Miałem badania, mecz koszykówki, pojechałem na stadion i bazę treningową później zabieg, dochodziłem do siebie.

Ile razy trenowałeś z zespołem?
- Całe trzy, a może cztery. Dodatkowo zagrałem zero sparingów.

Smaczne?
- Zaraz kończę.

Co byś zjadł w normalnych okolicznościach?
- Coś byśmy gotowali z moją kobietą? To znaczy, ona by ugotowała. Może byłby to schabowy?

Gdy nawet strzelałeś gole w Ekstraklasie, nie okazywałeś zbyt wielkiej radości...
- Kiedyś mówiłem ci, że nie wiem, co mam zrobić w takim momencie.

Zawsze twierdziłem, że nie masz układu nerwowego...
- Ale w środku przeżywałem wszystkie miłe i złe chwile. Na pokazuję tego na zewnątrz.

- Brakuje mi naszego jedzenia. Teraz już się przyzwyczaiłem. Przez pierwsze dwa czy trzy tygodnie był z tym dramat. A teraz? Żyję podobnie jak w Polsce, tylko doskwiera samotność

Każdy piłkarz lubi moment, kiedy kilkanaście tysięcy kibiców wykrzykuje twoje nazwisko, nawet ja.

Masz na sobie koszulkę Legia Fight Club...
- Tak się dzisiaj wystroiłem.

Legia chciałaby mieć takie zawodnika jak ty w swoich szeregach?
- Myślę, że tak. Widać, że Legi radzi sobie świetnie nawet beze mnie.

Zdobyłbyś koronę króla strzelców...
- Miałem 14 bramek na liczniku, sporą przewagę. Gdybym został, zapewne dołożyłbym kilka trafień.

Ile?
- Teraz jest koronawirus, ale w normalnych okolicznościach może dołożyłbym osiem, może dziesięć. Może i bym tyle sieknął.

Legia zdobędzie mistrza?
- Oczywiście. Na ten moment Legia gra najlepszą piłkę w kraju. Jest głównym faworytem, a do tego ma dużą przewagę punktową.

Jak będzie wyglądał kolejny dzień w życiu Jarka?
- Akurat mam video na TVP Sport. Będę opowiadał, jak żyję. A tak? Wstanę, śniadanie, trening, obiad, kolacja. Obejrzę coś, pogram, porozmawiam i pójdę spać.

mp

eprasa.pl 41b5fa3634

STRONĘ REDAGUJE:
Agnieszka Ciekot
tel. 517 070 790
agnieszka.ciekot@gmail.com

W związku z pracami zmieniona została organizacja ruchu

Mały Targ pusty. Ogrodowa częściowo zamknięta

Na efekty musimy poczekać do końca września. Póki co Mały Targ przy ulicy Ogrodowej zamienia się w wielki plac budowy.

Teren Małego Targu został uprzątnięty i lada dzień rozpoczną się prace budowlane. W pierwszej kolejności wykonawca zacznie od zerwania starej nawierzchni asfaltowej. Jak informuje magistrat, do końca maja planowane są prace związane z zagospodarowaniem terenu i wykonaniem części instalacji wodno-kanalizacyjnej.

- Póki co, prace postępują zgodnie z harmonogramem, jednak otrzymaliśmy od wykonawcy pisma o problemach kadrowych oraz problemach z pozyskaniem materiałów, w związku z sytuacją panującą w kraju – informuje Krzysztof Ryczek, rzecznik Urzędu Miejskiego w Opolu Lubelskim.

Tydzień temu ta sama ekipa ruszyła z przebudową sąsiadującej z Małym Targiem ulicy Ogrodowej. Fachowcy wzięli się za pierwszy odcinek, od piekarni do skrzyżowania z ulicą Felicji Brejdygant i Strażacką. Do przebudowy idą sieci wodociągowa i kanalizacyjna oraz kanalizacja deszczowa. Na końcu położona będzie nowa nawierzchnia.

Fot. Michał Czajka

Rozkopana została część ulicy Ogrodowej - od piekarni do skrzyżowania ze Strażacką i Felicji Brejdygant

W związku z prowadzonymi pracami trzeba liczyć się z utrudnieniami w poruszaniu się. Piesi mogą poruszać się normalnie, ale kierowcy muszą stosować się do obowiązującej, tymczasowej organizacji ruchu. Do piekarni można dojechać od ul. Lubelskiej, natomiast z ruchu wyłączony został odcinek od piekarni do ul. Strażackiej.

Agnieszka Ciekot

Fot. Michał Czajka

Targowisko zostało uprzątnięte. Prace zaczną się od zerwania starej nawierzchni asfaltowej

Cały etat i ponad 6 tys. zł pensji

Dziś ujawniamy imienną listę płac nauczycieli kolejnej szkoły. W Szkole Podstawowej w Wandalinie pracuje 18 pedagogów. Ponad połowa nie ma całego etatu. W publikowanym zestawieniu wynagrodzenia za październik ub.r. i nagrody dyrektora szkoły z okazji dnia Edukacji Narodowej.

Bożena Ciseł, nauczyciel dyplomowany
Wynagrodzenie brutto: 6075,65 zł
Wynagrodzenie netto: 4371,85 zł

Elżbieta Flisiak, nauczyciel dyplomowany
Wynagrodzenie brutto: 424,10 zł
Wynagrodzenie netto: 346,24 zł

Marzena Jadach, nauczyciel dyplomowany
Wynagrodzenie brutto: 424,10 zł
Wynagrodzenie netto: 346,24 zł

Małgorzata Kozak, dyrektor szkoły, nauczyciel dyplomowany
Wynagrodzenie brutto: 6766,93 zł
Wynagrodzenie netto: 4868,66 zł

Teresa Lankamer-Solis, nauczyciel dyplomowany
Wynagrodzenie brutto: 5596,06 zł
Wynagrodzenie netto: 4034,24 zł

Anna Niewielska, nauczyciel dyplomowany
Wynagrodzenie brutto: 6377,24 zł
Wynagrodzenie netto: 4584,66 zł

Bożena Piechota, nauczyciel dyplomowany
Wynagrodzenie brutto: 5615,66 zł
Wynagrodzenie netto: 4149,69 zł

Dorota Stępień, nauczyciel dyplomowany
Wynagrodzenie brutto: 6193,93 zł
Wynagrodzenie netto: 4463,71 zł

Krzysztof Strawa, nauczyciel dyplomowany
Wynagrodzenie brutto: 272,73 zł
Wynagrodzenie netto: 235,34 zł

Dorota Wójcik, nauczyciel dyplomowany
Wynagrodzenie brutto: 6545,79 zł
Wynagrodzenie netto: 4712,01 zł
Nagroda: 1600 zł

Izabela Pawlukiewicz, nauczyciel kontraktowy
Wynagrodzenie brutto: 795 zł
Wynagrodzenie netto: 603,26 zł

Anna Świrkosz, nauczyciel kontraktowy
Wynagrodzenie brutto: 680,50 zł
Wynagrodzenie netto: 522,35 zł

Dariusz Dąbrowski, nauczyciel mianowany
Wynagrodzenie brutto: 4261,66 zł
Wynagrodzenie netto: 3597,82 zł

Barbara Gawryszek, nauczyciel mianowany
Wynagrodzenie brutto: 5536,52 zł
Wynagrodzenie netto: 3991,50 zł

Jarosław Łaguna, nauczyciel mianowany
Wynagrodzenie brutto: 1733,30 zł
Wynagrodzenie netto: 1274,05 zł

Zdzisław Madej, nauczyciel mianowany
Wynagrodzenie brutto: 909,93 zł
Wynagrodzenie netto: 684,51 zł

Katarzyna Świątkowska, nauczyciel mianowany
Wynagrodzenie brutto: 5174,11 zł
Wynagrodzenie netto: 3744,91 zł
Nagroda: 1600 zł

Joanna Wójcik, nauczyciel mianowany
Wynagrodzenie brutto: 5129,96 zł
Wynagrodzenie netto: 3669,25 zł
Nagroda: 1600 zł

AC

Akcja „Sołtys"

Czeka nas wymiana ogrzewania w świetlicy

Imię i nazwisko: Konrad Wicha, sołtys Rozalina
Wiek: 32 lata
Wykształcenie: średnie
Stan cywilny: żonaty
Imię żony: Agata
Imiona dzieci: Lilianna
Praca zawodowa: montażysta ścian mobilnych
Kadencja sołtysa: druga
Bolączki wsi: Mieszkańcy na nic nie narzekają. Problemów większych we wsi nie ma, przynajmniej mi nic o nich nie wiadomo. Droga jest, oświetlenie też.
Zamierzenia do realizacji w tej kadencji: Chcemy wykonać nowe ogrzewanie w budynku świetlicy wiejskiej. Jest to przedsięwzięcie na trzy lata, które chcemy zrealizować z funduszu sołeckiego. W świetlicy do tej pory było ogrzewanie elektryczne, bardzo nieekonomiczne. Żeby zimową porą nagrzać budynek, to kółko w liczniku się urywało. Chcemy zainstalować ogrzewanie gazowe.
Kontakt: przez Urząd Miejski w Opolu Lubelskim
Skład Rady Sołeckiej: Leszek Wicha, Adam Jurak, Joanna Jurak.

Konrad Wicha

(ac)

NIE dla funduszu sołeckiego

Rada Miejska w Opolu Lubelskim nie zgodziła się na wyodrębnienie w przyszłorocznym budżecie gminy środków stanowiących fundusz sołecki.

Decyzja zapadła podczas czwartkowej sesji. Przeciwko funduszowi zagłosowali zgodnie jak jeden mąż wszyscy radni, czyli cała piętnastka.

Wpływ na to, że wsie w 2021 roku pozbawione zostały środków, miała obecna sytuacja. W związku z panującą epidemią koronawirusa i wynikającym z tego tytułu zmniejszeniem dochodów budżetowych gminy, pod obrady przygotowany został projekt uchwały dotyczący zawieszenia realizowania funduszu sołeckiego.

Jak podkreślają władze gminy, za wprowadzeniem czasowego zawieszenia realizacji funduszu sołeckiego przemawia również problem dotyczący przeprowadzenia w czasie epidemii zebrań wiejskich, które są niezbędnym elementem decydowania o przeznaczeniu środków.

Fundusz sołecki zawieszony zostaje tylko na rok.

- Nie oznacza to, że żadne środki nie trafią na tereny wiejskie. Środki te nadal zasilają budżet gminy i będą kierowane na najważniejsze inwestycje na terenach wiejskich – zapowiada Sławomir Plis, burmistrz Opola Lubelskiego.

(ac)

Gmina kupuje parter przy Ogrodowej 9

Radni dali burmistrzowi zielone światło do zakupu od osoby prywatnej nieruchomości w Opolu Lubelskim. Chodzi o część nieruchomości, o powierzchni 413,30 m^2 wraz z udziałem w gruncie przy ulicy Ogrodowej, a konkretnie parter budynku dawnego Miejsko-Gminnego Ośrodka Kultury.

Właścicielem pozostałej części (piętra) tej nieruchomości jest gmina. Aktualnie prowadzony jest tam remont w ramach projektu rewitalizacji.

Jak informuje rzecznik Urzędu Miejskiego w Opolu Lubelskim, dzięki zakupowi nieruchomości zabezpieczone zostaną potrzeby lokalowe urzędu miejskiego i otworzą się nowe możliwości lokalizacji gminnych jednostek.

(ja)

eprasa.pl 41b5fa3634

Fotograf spod Parczewa autorem najlepszego zdjęcia przyrodniczego świata

Zdjęcie orła walczącego z lisem to najlepsze zdjęcie przyrodnicze na świecie 2019 roku. Pokonało prawie pół miliona innych zdjęć

Okazuje się, że po wyjątkowe ujęcia nie trzeba jechać w drugi koniec świata. Damian Kwasek fotografuje w okolicach Siemienia

Konkursy i osiągnięcia

Zdjęcia Damiana można znaleźć na największych portalach przyrodniczych w Polsce. Dyplomy nie mieszczą się już na ścianach pokoju (studia fotograficznego). Wziął udział w jednym z największych i najbardziej prestiżowych konkursów międzynarodowych 35AWARDS. Składa się z trzech etapów. Damian dotarł do finałowego, gdzie rywalizował z ponad 110 tysiącami fotografów i blisko 400 tysiącami zdjęć. Zdjęcie bielika walczącego z lisem zostało najlepszą fotografią świata w kategorii Wildlife roku 2019

Pisma i portale

Zdjęcia Damiana można zobaczyć w czasopismach „Przyroda Polska",„FotoKurier" i na największych portalach przyrodniczych. Mam nadzieję, że już niedługo ruszy moja własna strona przyrodnicza, na której będzie można obejrzeć moje zdjęcia. Obecnie można śledzić moją aktywność, przeglądać zdjęcia, poczytać o wszystkich osiągnięciach na FB

https://www.facebook.com/damian.kwasek.716

Fotografia przyrodnicza nie należy do łatwych. Na zdjęciu kryjówka, w której artysta maskuje się przed ptakami i zwierzętami. - Ta praca wymaga cierpliwości i odporności także na rozczarowania, bo często wracam pustą kartą- mówi Damian Kwasek

- Moi koledzy grali w piłkę, a ja całe dnie spędzałem na dzikich terenach wokół Siemienia. Obserwowałem wszystkie zwierzęta i wszystko, co się rusza w zasięgu mojego wzroku. Ciągle uczyłem się rozpoznawać gatunki, a że czuję się jak ryba w wodzie na łonie natury, tak też to pozostało do dziś - mówi fotografik, efekty widać na zdjęciach

Zaskrońce rozpełzły się po moim ciele i sprzęcie fotograficznym. Musiałem być twardy i leżeć bez ruchu

Musiałem kilka godzin leżeć w trzcinach bez ruchu, przykryty siatką maskującą

Na dobre ujęcie czeka się czasami kilka miesięcy, a nawet lat, leżąc w błocie, na mrozie, czy w deszczu.

Damian Kwasek, fotograf, pasjonat, laureat konkursów fotograficznych. Siemień (pow. parczewski), gdzie mieszka, to idealne miejsce dla kogoś, kogo zafascynowała fotografia przyrodnicza. Blisko rzeki Piwonia i Tyśmienica, ponad 800 ha stawów hodowlanych, graniczących ze słynną ptasią ostoją, jaką jest „Dolina Tyśmienicy" należącą do europejskiej sieci ekologicznej „Natura 2000".

Już jako kilkuletni chłopiec Damian różnił się zainteresowaniami od kolegów. Oni grali w piłkę, on całe dnie spędzał na dzikich terenach wokół Siemienia.

- Obserwowałem wszystkie zwierzęta i wszystko, co się rusza w zasięgu mojego wzroku - wspomina. - Ciągle uczyłem się rozpoznawać gatunki, a że czuję się, jak ryba w wodzie na łonie natury, tak też to pozostało do dziś. Nie wyobrażam sobie spędzania wolnego czasu przed telewizorem.

Po świetne zdjęcie nie trzeba jechać daleko

Miłość do obiektywu trwa już kilkanaście lat. Gdy tylko czas pozwala, wypada na łono natury ze sprzętem w plecaku i głową pełną pomysłów.

- Przyroda to coś pięknego i bardzo trudnego do opisania, uczy nas ciągle czegoś nowego. Podchodzę do niej zawsze z podziwem i szacunkiem. Będę zapisywał na kartach aparatu jej piękno, dopóki mi zdrowia i sił wystarczy - zapewnia artysta i nie mówi tego wcale o odległych egzotycznych krajobrazach. Fotografuje tylko w Siemieniu i jego pobliskich okolicach.

- Pragnę pokazać mnogość gatunków, jakie tu występują, bo zapewne przeciętny Kowalski nawet nie wie, jakie ptasie bogactwo posiadamy - przekonuje. - Okolice Siemienia dają możliwość fotografowania ptaków pospolitych oraz tych rzadko spotykanych w naszym kraju, które ku memu zdziwieniu nie są uwzględniane w polskich ogólnodostępnych informatorach, książkach czy czasopismach przyrodniczych. Mam zamiar to zmienić i wiedzę o występowaniu rzadkich „bardzo rzadkich „ gatunków zwierząt uzupełnić, choćby drogą czasopisma przyrodniczego Przyroda Polska, wydawanego przez LOP, z którym mam przyjemność współpracować.

Cierpliwość i odporność

Ile czeka się na dobre ujęcie?

- Trudno o krótką odpowiedź. Dużo zależy od fotografowanego gatunku. Ptak rzadko występujący jest o wiele trudniejszy do sfotografowania aniżeli zwykły „pospoliciak". Czasami to codzienne wielogodzinne leżenie w błocie, na mrozie przez kilka dni, miesięcy, a nawet lat - zdradza fotografik.

Jak podkreśla, fotografia przyrodnicza nie należy do łatwych. Wymaga nie tylko warsztatu, ale też czasu, poświęcenia i wiedzy. Trzeba mieć niemałą wiedzę ornitologiczną, umieć rozpoznawać ptaki po głosie, wiedzieć, gdzie dany gatunek występuje.

- Po wytropieniu interesującego nas gatunku zaczynamy kolejny etap, czyli przygotowanie się do fotografowania - znalezienie konkretnego miejsca do ukrycia się - zdradza Damian. - Najczęściej na fotografowanie wybieram poranek, gdyż wtedy aktywność ptaków jest największa, ale też ze względu na słynną „złotą godzinę", czyli najlepsze światło ok. dwie godziny po wschodzie. W terenie muszę być już sporo przed świtem, kiedy ptaki jeszcze nie wybudziły się z nocnego snu, nie mogą wiedzieć o mojej obecności, maskuję się, wtapiam w otoczenie i czekam cierpliwie, aż model pokaże się przed obiektywem - relacjonuje.

Fotograf przyrody musi być cierpliwy, odporny na zmienne warunki pogodowe, ukąszenie owadów i niewygodne pozycje.

- Kiedyś czekałem na wodnika - niewielkiego, rzadkiego i prowadzącego bardzo skryty tryb życia ptaka. Kilka godzin leżałem w trzcinach bez ruchu przykryty siatką maskującą. Wodnik pojawił się, ale wraz z nim zaskrońce. Rozpełzły się po moim ciele i sprzęcie fotograficznym. Dla dobrych kadrów musiałem być twardy i leżeć bez ruchu mimo niespodziewanych i niemiłych gości.

Damian podkreśla, że trzeba być również uodpornionym na porażki i powrót do domu z pustą kartą pamięci.

Najlepsze zdjęcie świata

Zdjęcia Damiana można znaleźć na największych portalach przyrodniczych w Polsce. Dyplomy nie mieszczą się już na ścianach pokoju (studia fotograficznego). Wziął udział w jednym z największych i najbardziej prestiżowych konkursów międzynarodowych 35AWARDS. Składa się z trzech etapów. Damian dotarł do finałowego, gdzie rywalizował z ponad 110 tysiącami fotografów i blisko 400 tysiącami zdjęć. Zdjęcie bielika walczącego z lisem zostało najlepszą fotografią świata w kategorii Wildlife roku 2019.

- To zdjęcie to moja wizytówka - podkreśla z dumą.

Krzysztof Ryszkowski

eprasa.pl 41b5fa3634

Gmina Wilków | Gmina Karczmiska | Gmina Łaziska

Masz temat » zadzwoń
Kom. 517 070 790
e-mail: opole@24wspolnota.pl

W nietypowych miejscach przyszło radnym obradować

W kinie, na hali lub w domu, czyli sesje w czasach zarazy

Fot. Nadesłane

22 kwietnia odbyła się w kinie Wrzos w Chodlu sesja Rady Gminy. Były to pierwsze obrady odkąd ogłoszony został w kraju stan epidemii

Aleksandra Motyka,
przewodnicząca Rady Gminy w Chodlu

- Wybraliśmy kino, bo można tam było swobodnie rozsadzić radnych i znajduje się ono w bliskim sąsiedztwie urzędu, co umożliwiałoby szybki dostęp do materiałów

Jacek Nowaczek,
przewodniczący Rady Gminy w Karczmiskach

- Dlatego hala, ponieważ priorytetem dla mnie było zapewnienie radnym i współuczestniczącym maksimum bezpieczeństwa, a w hali mieliśmy najwięcej przestrzeni i mogliśmy zachować w miarę bezpieczne odległości od siebie

Dariusz Stachowicz,
przewodniczący Rady Miejskiej w Opolu Lubelskim

- W obecnym stanie epidemii sesja przeprowadzona on-line była najbezpieczniejszym rozwiązaniem, zarówno dla radnych Rady Miejskiej, jaki i przedstawicieli władz gminy oraz kierowników wydziałów Urzędu Miejskiego

W takich miejscach obradują obecnie radni gminni i miejscy. Wszystko przez koronawirusa.

Panująca pandemia sparaliżowała pracę samorządów. Rady Gmin nie mogą pracować normalnie. Sesje były odwoływane lub odkładane w czasie. Ale w nieskończoność ten stan nie może trwać. Gminy pomimo pandemii muszą realizować swoje ustawowe zadania. A te niejednokrotnie wymagają zgody radnych. Przykładem są choćby zmiany budżetowe czy ustalenie stawki opłaty śmieciowej.

Emigrowali z urzędów

Nie jednemu przewodniczącemu sen z oczu spędzał problem organizacji sesji i zapewnienia bezpieczeństwa jej uczestnikom. Sale konferencyjne, w których do tej pory odbywały się obrady odpadały z uwagi, że są zbyt małe, a radni siedzieli ściśnięci obok siebie.

Zaczęto więc szukać nowych lokalizacji.

- Wybraliśmy kino, bo można tam było swobodnie rozsadzić radnych i znajduje się ono w bliskim sąsiedztwie urzędu, co umożliwiałoby szybki dostęp do materiałów – podkreśla Aleksandra Motyka, przewodnicząca Rady Gminy w Chodlu.

W Karczmiskach sesja zwołana została w hali sportowej, choć była propozycja, aby odbyła się w mniejszej sali sportowej.

- Dlatego hala, ponieważ priorytetem dla mnie było zapewnienie radnym i współuczestniczącym maksimum bezpieczeństwa, a w hali mieliśmy najwięcej przestrzeni i mogliśmy zachować w miarę bezpieczne odległości od siebie – mówi Jacek Nowaczek, przewodniczący Rady Gminy w Karczmiskach, który pierwotnie optował za przeprowadzeniem sesji zdalnej, wzorem Jastkowa.

- Ale otrzymałem informację od wójta, że jest to niemożliwe – dodaje.

Radzili w maseczkach i rękawiczkach

Sesje w Chodlu i Karczmiskach trwały godzinę. Radni obradowali w maseczkach i rękawiczkach jednorazowych. Dostępny był również płyn dezynfekujący.

- Sama sesja przebiegła sprawnie, unikaliśmy zbędnych dyskusji, wójt nie udzielał ustnej odpowiedzi na interpelacje, przekaże je radnym pisemnie – relacjonuje przewodnicząca Motyka.

Pewne trudności sprawiało jedynie wypełnienie obowiązku transmitowania sesji. Ale z pomocą przyszedł radnym mieszkaniec, który wraz z synem nagrywali i transmitowali sesje. Głosowania w Chodlu odbywają się przy użyciu tabletów. Tym razem zostały przeprowadzone imiennie według listy obecności.

- Jednym z mankamentów moim zdaniem było to, że ci którzy się wypowiadali mając maseczki na twarzy, nie byli słyszalni tak jak normalnie i trzeba się było dobrze wsłuchiwać. Ale wszyscy uczestniczący w sesji dostosowali się do mojego apelu o ograniczenie swoich wypowiedzi i pytań do niezbędnego minimum – mówi przewodniczący Nowaczek.

Radzili na odległość

Rada Miejska w Opolu Lubelskim obradowała w trybie zdalnym. Sesja odbyła się w miniony piątek. Radni zostali w domach, przewodniczący rady pojawił się na sali konferencyjnej, a burmistrz został w swoim gabinecie.

Jak podkreśla przewodniczący sesja przeprowadzona on-line była najbezpieczniejszym rozwiązaniem, a innych metod nie brano pod uwagę.

- Dzięki zastosowaniu nowoczesnych rozwiązań technologicznych była możliwość przeprowadzenia obrad w taki sposób – zapewnia Dariusz Stachowicz, przewodniczący RM w Opolu Lubelskim.

Przed sesją radnym dostarczone zostały służbowe laptopy z zainstalowanym komunikatorem Skype.

- Dzięki komunikatorowi radni mogli się łączyć zdalnie ze swoich domów z salą konferencyjną Urzędu Miejskiego. Radny, który zabierał głos był widoczny na telebimie. Głosowania odbywały się również zdalnie dzięki używanym przez radnych od początku kadencji tabletom – objaśnia.

Sesja w Opolu Lubelskim przebiegła dość sprawienie. Mimo drobnych problemów technicznych.

- Jeden z radnych miał problem ze zdalnym głosowaniem, ale dotyczyło to początku sesji. Zanikał też czasami obraz i dźwięk przy niektórych połączeniach. Jednak problemy te były spowodowane najprawdopodobniej szybkością łącza internetowego użytkowników – mówi przewodniczący Stachowicz.

Agnieszka Ciekot

Premier sypnął groszem na drogi

Cieszą się samorządy, a kierowcy cieszyć się będą za jakiś czas. To już pewne: kolejne ponad pięć kilometrów dróg w naszym powiecie będzie przebudowane.

Większość z nich jeszcze w tym roku. Kilka dni temu wojewoda lubelski ogłosił listę projektów drogowych, które premier Mateusz Morawiecki zatwierdził do dofinansowania z Funduszu Dróg Samorządowych.

Na rządową dotację, mimo iż trafił na listę rankingową, załapuje się jeden z dwóch wniosków złożonych przez gminę Opole Lubelskie, dotyczący przebudowy blisko 1,2 km odcinka drogi w Górach Opolskich. Szacunkowy koszt przekracza 1,35 mln zł. Gminie udało się pozyskać ponad 950 tys. zł. Wniosek na przebudowę drogi w Starych Komaszycach, nie miał tyle szczęścia.

Wszystko wskazuje na to, że gmina Wilków dostanie pieniądze na dwie drogi. 261 tys. zł na wykonanie 600 m nowej nawierzchni w Kolonii Szczekarków. I prawie 140 tys. zł na 240 m odcinek drogi w Rogowie, która znalazła się na liście rankingowej.

Na przebudowę kolejnego odcinka dawnej drogi wojewódzkiej 747 z Janiszowa do Kamienia udało się pozyskać pieniądze z FDS gminie Łaziska. Tym razem jest to ponad 1,9 mln zł na ponad dwukilometrowy odcinek. Całe zadanie opiewa na 3,2 mln zł. Termin wykonania tej inwestycji zaplanowany został na przyszły rok.

Najwięcej szczęścia miał wójt gminy Chodel. Dwa złożone wnioski zostały pozytywnie ocenione i trafiły na listę zadań wybranych do dofinansowania. Jak zapowiada wójt Przemysław Kowalski, w przyszłym roku w Chodlu przebudowana zostanie główna arteria, czyli ulica Partyzantów. Gmina dostała ponad 1,2 mln zł na blisko kilometrowy odcinek. Prace zaplanowane są na czerwiec – październik przyszłego roku. Koszt całej inwestycji sięga 1,8 mln zł. Z kolei w Granicach zrobiony zostanie do końca br. 550 m odcinek drogi gminnej. Jej koszt przekracza lekko pół miliona złotych, z czego 350 tys. zł stanowi dofinansowanie.

AC

Nasi bohaterowie

Katarzyna Świrkosz
ze Szczekarkowa

- Jestem sprzedawcą w sklepie TOTU Market Ania w Zagłobie. Sprzedaję na stoisku mięsno-wędliniarskim.

Nie boję się zakażenia wirusem Sars-CoV-2, ponieważ moi pracodawcy i kierownicy dokładają wszelkich starań, abyśmy wraz z naszymi klientami byli bezpieczni. Mamy dostęp do płynów dezynfekujących, maseczek, przyłbic oraz rękawiczek ochronnych. Poza tym sklep jest codziennie dezynfekowany specjalnym środkiem wirusobójczym. Staram się unikać jakiegokolwiek kontaktu z ludźmi poza pracą. Póki co nie spotkałam się z jakimiś szczególnymi przypadkami niewłaściwego zachowania wśród klientów. Czasem zdarzy się ktoś komu musimy zwrócić uwagę, aby należycie zachował się w sklepie podczas panowania epidemii

(ac)

eprasa.pl 41b5fa3634

STRONĘ REDAGUJE:
Agnieszka Ciekot
tel. 517 070 790
agnieszka.ciekot@gmail.com

Radny powiatowy apeluje do szefa opolskiej policji

Mandat tak, ale nie dla każdego

- Upominać i pouczać, a nie od razu wlepiać mandaty. Mandat, jeśli już, to w sytuacji notorycznego niestosowania się do zaleceń - radzi członek zarządu powiatu policji, jak ta ma postępować.

Michał Kramek,
etatowy członek zarządu powiatu
Uważam, że mandatami można karać osoby, które notorycznie nie stosują się do zaleceń, a nie tych, którzy po raz pierwszy zachowali się niewłaściwie

kom. Leszek Wierzejski,
komendant powiatowy policji w Opolu Lubelskim
Nie ma żadnej nagonki na społeczeństwo w powiecie opolskim. Nie sądzę też, żeby w kraju taka nagonka była

Sprawa policyjnych mandatów wystawianych w czasach panującej epidemii budzi wiele różnych emocji. W tej kwestii pisemną prośbę do komendanta powiatowego policji w Opolu Lubelskim wystosował radny powiatowy i zarazem członek zarządu powiatu.

Jak podkreśla Michał Kramek, w ostatnim czasie wiele osób zgłasza się do niego, aby interweniował w sprawie nałożonych mandatów za nieprzestrzeganie przepisów związanych z epidemią koronawirusa. Podał trzy przykłady.

- Wyjście ze sklepu z zakupionymi gruszkami. Policjanci uznali, że nie jest to artykuł pierwszej potrzeby i wystawili mandat. Donos na księdza proboszcza za przekroczenie limitu pięciu osób w kościele. Jazda rowerem nie turystycznie, osoba zatrzymana nie udzieliła przekonujących odpowiedzi na pytanie, skąd i po co jedzie – opisuje Michał Kramek, etatowy członek zarządu powiatu sytuacje, z jakimi zgłosili się do niego mieszkańcy.

W związku z wyjątkowym czasem, w jakim przyszło nam żyć, Kramek zaapelował do szefa policji o wyrozumiałość i niewystawianie od razu mandatów osobom, które po raz pierwszy zachowały się niewłaściwie.

- W takich przypadkach należy mieszkańców upominać, tłumaczyć i pouczać. Wówczas szacunek do policji będzie wzrastał. Uważam, że mandatami można karać osoby, które notorycznie nie stosują się do zaleceń – uważa członek zarządu powiatu.

Komendant zapewnia, że sytuacje, o których mówi radny, nie miały miejsca. Nazywa je bzdurami.

- Nie ma żadnej nagonki na społeczeństwo w powiecie opolskim. Nie sądzę też, żeby w kraju taka nagonka była - zapewnia w rozmowie z nami kom. Leszek Wierzejski, komendant powiatowy policji w Opolu Lubelskim.

- Jeżeli już ktokolwiek dostał mandat lub został skierowany wniosek o ukaranie do sądu z art. 54 Kodeksu wykroczeń, to wówczas, gdy ktoś rażąco naruszał łamanie przepisów, nakazów czy zakazów w związku ze specustawą. Natomiast zawsze była edukacja, edukacja i jeszcze raz edukacja i wskazywanie odpowiedniego zachowania – podkreśla.

Agnieszka Ciekot

Siedem „kółek" dla nauczyciela dyplomowanego

Kraczewice to kolejny przykład szkoły, w której nauczyciel zarabia więcej niż dyrektor. Liderką, jeśli chodzi o zarobki, jest Bożena Ziółkowska-Oćwieja i jej 7323,16 zł brutto. To o ponad dwieście złotych więcej od dyrektor Renaty Kilian. Poniżej publikujemy imienną listę płac nauczycieli ze Szkoły Podstawowej w Kraczewicach za październik ub.r. oraz nagrody przyznane z okazji Dnia Edukacji Narodowej. W tej szkole na 23 nauczycieli pełny etat ma tylko jedenastu.

Renata Kilian, nauczyciel dyplomowany
Kwota brutto / netto: 7152,95 zł / 5140,77 zł
Nagroda brutto: 2600 zł

Ewelina Borowska-Tarczyńska, nauczyciel stażysta
Kwota brutto / netto: 680,04 zł / 501 zł

Anna Dacka, nauczyciel dyplomowany
Kwota brutto / netto: 1747,33 zł / 1254,07 zł

Małgorzata Dolak, nauczyciel kontraktowy
Kwota brutto / netto: 693,24 zł / 510,36 zł

Beata Grądecka, nauczyciel mianowany
Kwota brutto / netto: 5065,78 zł / 3667,85 zł
Nagroda brutto: 1600 zł

Anna Gucma, nauczyciel dyplomowany
Kwota brutto / netto: 1092,09 zł / 791,55 zł

Beata Kasprzyk, nauczyciel dyplomowany
Kwota brutto / netto: 5141,71 zł / 3847,59 zł

Grzegorz Knyś, nauczyciel mianowany
Kwota brutto / netto: 5445,76 zł / 3936,22 zł

Dorota Kopeć, nauczyciel dyplomowany
Kwota brutto / netto: 2156,61 zł / 1564,45 zł

Urszula Mędrek, nauczyciel dyplomowany
Kwota brutto / netto: 941,53 zł / 706,33 zł

Małgorzata Mroczkowska, nauczyciel dyplomowany
Kwota brutto / netto: 1838,18 zł / 1296,41 zł

Mirosław Mroczkowski, nauczyciel dyplomowany
Kwota brutto / netto: 706,15 zł / 519,50 zł

Grażyna Papież, nauczyciel dyplomowany
Kwota brutto / netto: 1566,98 zł / 1130,46 zł
Nagroda brutto: 1800 zł

Anna Pawlik, nauczyciel stażysta
Kwota brutto / netto: 2969,65 zł / 2180,88 zł

Jolanta Radomska, nauczyciel dyplomowany
Kwota brutto / netto: 6874,27 zł / 4944,95 zł
Nagroda brutto: 1200 zł

Jadwiga Rosińska, nauczyciel dyplomowany
Kwota brutto / netto: 6547,09 zł / 4714,03 zł

Renata Rybicka, nauczyciel mianowany
Kwota brutto / netto: 5124,95 zł / 3710,31 zł
Nagroda brutto: 1600 zł

Barbara Rzedzicka, nauczyciel mianowany
Kwota brutto / netto: 5883,06 zł / 4236,61 zł

Ewa Sieńko, nauczyciel stażysta
Kwota brutto / netto: 1571,83 zł / 1174,26 zł

Bogdan Szeląg, nauczyciel dyplomowany
Kwota brutto / netto: 5076,61 zł / 3676,35 zł

Justyna Witkowska, nauczyciel mianowany
Kwota brutto / netto: 6367,61 zł / 4573,10 zł
Nagroda brutto: 1600 zł

Jan Wójcik, nauczyciel dyplomowany
Kwota brutto / netto: 1195,99 zł / 886,14 zł

Bożena Ziółkowska-Oćwieja, nauczyciel dyplomowany
Kwota brutto / netto: 7323,16 zł / 5261,43 zł

(ac)

W Kowali maseczek pod dostatkiem

Każdy brał, ile chciał. Kółko Rolnicze działające w Kowali Drugiej zaopatrzyło całą wieś w maseczki ochronne.

- Kupiliśmy 500 sztuk maseczek – mówi Artur Bednarczyk, członek zarządu Kółka Rolniczego w Kowali Drugiej i zarazem naczelnik miejscowej Ochotniczej Straży Pożarnej. – Wiedzieliśmy, że będą potrzebne. A że mieliśmy troszkę pieniędzy zaoszczędzonych, więc w trosce o zdrowie naszych mieszkańców wyszliśmy z taką inicjatywą – tłumaczy.

Dystrybucją maseczek zajmowali się ochotnicy.

Fot. Nadesłane

Dystrybucją maseczek zajmowali się ochotnicy

- Rozwieźliśmy 410 maseczek. Dawaliśmy tyle, o ile prosili ludzie. Zainteresowanie było bardzo duże. Nie spodziewaliśmy się, że będzie taki odzew – przyznaje Bednarczyk.

Kółko Rolnicze wydało na maseczki około dwóch tysięcy złotych. Zaopatrzyło w nie również szkołę.

- Kto będzie jeszcze chciał, w każdym momencie może zgłosić się do straży i dostanie maseczki – zapewnia naczelnik OSP w Kowali Drugiej.

Mieszkańcy tej wsi, podobnie jak i wszystkich pozostałych wiosek mogą liczyć na darmowe maseczki od gminy Poniatowa, która zakupiła 7 tys. sztuk. Każda rodzina ma dostać po dwie.

(ac)

Nowy asfalt w Obliźniaku, Kraczewicach Prywatnych i Stoczkach

Poniatowscy urzędnicy rozstrzygają dwa przetargi na przebudowę trzech odcinków dróg w Obliźniaku, Kraczewicach Prywatnych i Stoczkach.

Wiadomo już, które firmy zaproponowały najkorzystniejsze ceny. Do końca sierpnia przebudowany ma zostać ponad 730 m odcinek drogi Poniatowa – Stoczki. Zniszczoną nawierzchnię przykryje nowy dywanik asfaltowy. Wykonane zostaną zjazdy, oznakowania i wzmocnione pobocza. Wykonać inwestycję chciało dziewięć firm. Wszystko wskazuje na to, że zrealizuje ją kraśnicka spółka Wod-Bud, która zaproponowała najniższą cenę – 203 tys.zł.

Z kolei do końca października przebudowane mają zostać odcinki dróg w Obliźniaku i Kraczewicach Prywatnych. Każdy liczy po 990 m. Zakres prac jest taki sam. Zgłosiło się również dziewięciu wykonawców. Najniższą cenę wystawił również Wod-Bud, 529 tys.zł.

(ja)

Dziesięć ofert na dokumentację

Dużym zainteresowaniem projektantów cieszył się ogłoszony przez gminę Poniatowa przetarg dotyczący opracowania dokumentacji projektowej na rewitalizację Placu Konstytucji oraz ulic Targowej i Brzozowej. Przystąpiło do niego dziesięć firm. Urzędnicy sprawdzają złożone oferty. Rozpiętość cenowa jest bardzo duża, od 27 tys.zł do ponad 136 tys.zł. Dokumentacja ma zostać wykonana do 20 czerwca.

ja

eprasa.pl 41b5fa3634

PIŁKA NOŻNA - LUBELSKA KLASA OKRĘGOWA

PZPN zamierza anulować sezon naszym amatorom. „To jest bardziej zabawa”

- Tam wynik nie jest aż tak ważny - mówi o piłkarskich rozgrywkach amatorskich wiceprezes PZPN-u, w tym o rywalizacji naszych Opolanina i Stali w okręgówce. Co na to przedstawiciele lokalnych klubów?

Fot.Archiwum

Sporo wskazuje na to, że w sezonie 2019/2020 nie zobaczymy drugiej odsłony derbów powiatu, czyli meczu Opolanin - Stal

Niższe ligi się bawią?

W minioną sobotę w przestrzeni publicznej pojawiło się stanowisko przedstawiciela władz Polskiego Związku Piłki Nożnej. Marek Koźmiński wspomniał w swojej wypowiedzi o pomyśle władz piłkarskich na to, co dalej z bieżącym sezonem w rozgrywkach amatorskich, czyli tych od poziomu III ligi w dół. Futbol z tego poziomu określił jako „zabawę”. - Chcemy, aby ligi profesjonalne dograły sezon do końca, bo za nimi stoją pieniądze, biznes. Na zabawę w futbol amatorski przyjdzie jeszcze czas. Ten sezon w niższych ligach zostanie najprawdopodobniej anulowany. Tam wynik nie jest aż tak ważny, to jest bardziej zabawa. Z tym możemy poczekać – powiedział w sobotę, cytowany przez portal Onet.pl, Marek Koźmiński, wiceprezes PZPN ds. szkoleniowych.

Opolanie mierzyli w awans

Najwyżej spośród klubów piłkarskich z naszego powiatu grają Stal Poniatowa i Opolanin Opole Lubelskie - w lubelskiej klasie okręgowej (szósty poziom rozgrywkowy). Ewentualna decyzja o anulacji sezonu 2019/2020 nie będzie raczej wielkim problemem dla ekipy z Poniatowej „Stalówka” po piłkarskiej jesieni zajmuje wysokie trzecie miejsce w tabeli, ale strata do dwóch czołowych ekip jest znacząca - 13 punktów do lokalnego rywala z Opola Lubelskiego. Biało-niebiescy mieliby z kolei czego żałować, gdyby nie udało się dokończyć rozgrywek. Ekipa z Opola Lubelskiego jesienią grała jak z nut. Grający trener Daniel Szewc stworzył bardzo zgrany zespół, który zawsze prezentował się bardzo dobrze w ofensywie. Fenomenalny dorobek 27 goli ma napastnik Filip Drozd, z kapitalnej strony pod względem skuteczności pokazał się też 17-letni Dominik Banach, który zdobył 17 bramek. Opolanie, rozgrywający pierwszy sezon na nowym stadionie, postawili sobie za cel awans do IV ligi. I byli na dobrej drodze do jego osiągnięcia, idąc łeb w łeb z liderującą Świdniczanką Świdnik Mały, mającą nad opolanami ledwie dwa oczka przewagi przed startem rundy wiosennej.

Dominik Smagała

Adrian Kowalski
trener Stali

Szkoda dobrych przygotowań

W naszym przypadku taka decyzja o anulowaniu sezonu niewiele zmienia. Bardziej dotyka ona Opolanina i Świdniczankę w naszej lidze czy np. Motor Lublin w III lidze. Szkoda byłoby jednak, bo kupę pracy włożyliśmy w przygotowania i byliśmy dobrze przyszykowani do rozgrywek. Jeśli będzie trzeba to zaczniemy się już przygotowywać do nowego sezonu. Musimy jako klub zaplanować to odpowiednio pod względem organizacyjnym i sportowym. Mamy już zielone światło na trenowanie w małych grupach na naszych boiskach i na orlikach. W najbliższych dniach ustalimy szczegółowy plan powrotu do zajęć na nowych zasadach

Mariusz Bigos
prezes Opolanina

Chcieliśmy powalczyć ze Świdniczanką

Wkrótce będzie można trenować w mniejszych grupach, więc po weekendzie majowym zamierzamy powoli wracać do zajęć na nowych zasadach. Czekamy jeszcze na szczegóły tych decyzji. Jesteśmy na to przygotowani, mamy główne boisko, teren do treningu obok boiska, orlika. Dla nas decyzja o anulowaniu sezonu byłaby niekorzystna. Chcieliśmy powalczyć o ten awans do IV ligi. Tym bardziej, że wygraliśmy 4:1 pierwszy mecz ze Świdniczanką. Szkoda byłoby tego sezonu. Szkoda szczególnie byłoby też Filipa Drozda, naszego najlepszego strzelca, bo już szykował się na śrubowanie swojego rekordu wiosną... Decyzję będzie podejmował Lubelski Związek Piłki Nożnej. Branych pod uwagę jest kilka wariantów, ale mało prawdopodobne jest dokończenie sezonu w niższych ligach. Intensywne dokańczanie sezonu w okręgówce mogłoby być problemem, chociaż my mamy młodą kadrę, więc o przygotowanie fizyczne Opolanina byłbym spokojny

KARATE KYOKUSHIN

Odłożyli wyjazd do Tokio. Trenują... przez internet

Nic nie wyszło z planowanego na kwiecień wyjazdu Weroniki Maj wraz z reprezentacją Polski na mistrzostwa świata w karate kyokushin w Japonii. Tymczasem karatecy z powiatu opolskiego nie odstąpili od treningów.

Fot.Archiwum Sebastiana Olszaka

Weronika Maj (na zdj. z prawej) na początku roku odebrała nominację do kadry narodowej na mistrzostwa świata w Tokio, które miały się odbyć w pierwszej połowie kwietnia. Koronawirus pokrzyżował te plany. Zawodniczka jednak cały czas trenuje

Fot.Archiwum Sebastiana Olszaka

Utytułowana zawodniczka z sekcji w Chodlu - Anna Spudowska - cały czas szlifuje swoje umiejętności, pomimo ograniczeń wynikających z pandemii koronawirusa

Lepszy nadzór

Członkowie sekcji karate kyokushin z powiatu opolskiego, czyli z Chodla i Józefowa nad Wisłą przestali wspólnie trenować w momencie, gdy władze kraju ogłosiły decyzję o zamknięciu szkół. Podopieczni sesnei Sebastiana Olszaka nie przestali jednak dbać o swoją formę. - Klub prowadzi treningi on-line, nasi podopieczni trenują w domach. Stworzyliśmy grupy, głównym prowadzącym treningi jest shihan Jacek Czerniec z Lubelskiego Klubu Karate Kyokushin. Każdy trener ma też swoje podgrupy. Wszyscy mamy kamerki w laptopach, więc trenerzy mają podgląd na to, czy zawodniczki i zawodnicy sumiennie pracują. Bardziej zaawansowani maja treningi trzy razy w tygodniu, dzieciaki mają zajęcia dwa razy w tygodniu - opisuje Sebastian Olszak, założyciel i opiekun sekcji karate w Chodlu i Józefowie nad Wisłą. Taka forma pracy ma swoje plusy. - Jest to ciekawy trening, inny od klasycznego. Ponadto w odróżnieniu od tego, co jest na wspólnych treningach w sali, trener widzi wszystkich dokładnie na podglądzie, jest więc większy nadzór nad grupą. Robimy, co możemy na obecne warunki. Zobaczymy, ile to potrwa, mamy nadzieję, że niedługo - dodaje Sebastian Olszak.

Mistrzostwa jak igrzyska olimpijskie

Z powodu światowej pandemii koronawirusa do skutku nie doszły planowane na kwiecień mistrzostwa świata w karate kyokushin, które miały odbyć się w Tokio. To wielki pech Weroniki Maj, zawodniczki sensei Sebastiana Olszaka z sekcji w Chodlu, która kilka miesięcy temu otrzymała nominację do kadry narodowej na ten turniej. Był to efekt bardzo dobrych wyników 17-latki w zawodach różnej rangi w ostatnich miesiącach. Dla nastolatki miał to być debiut w mistrzostwach świata. Indywidualne przygotowania do zawodów trwały już od wielu tygodni. - Mistrzostwa świata zostały przełożone, a nie odwołane - uspokaja Sebastian Olszak. - Wstępny termin ich organizacji to jesień, prawdopodobnie będzie to listopad. Nie ma jeszcze sztywnej daty. Turniej spotkał taki sam los, jak wiele innych imprez, m.in. igrzyska olimpijskie, która także miały się odbyć w Tokio tego lata. Powołanie dla Weroniki nadal obowiązuje. Szkoda tylko tych przygotowań, które do tej pory przepracowaliśmy - mówi założyciel sekcji karate kyokushin w powiecie opolskim.

dsm

eprasa.pl 41b5fa3634